Nr. 285. Kraków, 12 Grudnia — Piątek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziela i dni świątecznych.
Oddzielne Nr« Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową za 6 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya «CZASU» tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 2 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya «CZASU» w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4, w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Cléant 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 35); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 11 grudnia.

Podajemy dalsze streszczenie „Pamiętników kanclerza ks. Metternicha" z *Revue des Deux Mondes.*

Książę Metternich pozostał w Dreznie może głównie dla tego aby zyskać tych kilkanaście dni, których potrzebę dostrzegł dla dokompletowania armii austryackiej w rozmowie z Napoleonem. Przez ten czas widywał i cesarza i ks. Bassano, lecz zadawalniającej odpowiedzi na propozycyę medyacyi nie otrzymał. Nareszcie zawiadomił ks. Bassano, że nazajutrz o 7ej z rana wyjedzie. Przed samym wyjazdem otrzymał od ks. Bassano list, że go cesarz przyjmie o godzinie 8ej w stroju podróżnym. Napoleon tym razem zgodził się na cztery punkta, które Metternich postawił: 1) Przyjęcie medyacyi austryackiej, 2) zebranie się pełnomocników w Pradze 10go lipca, 3) Dzień 1go sierpnia oznaczonym jest jako ostateczny termin układów, 4) aż do dnia tego wszystkie działania wojskowe zostają zawieszone. Cztery te punkta zredagowane przez ks. Bassano na prędce, podpisał Napoleon. W godzinę potem Metternich opuścił Drezno. Tymczasem w głównej kwaterze austryackiej przygotowano się do dalszego działania; odwołano korpus wysłany na granicę polską. Ks. Poniatowski zażądał przechodu przez neutralne terytoryum austryackie aby podążyć do Saksonii. Cesarz Franciszek zezwolił na to. Pełnomocnicy pruscy i rosyjscy przybyli w oznaczonej godzinie do Pragi; ze strony Napoleona przybył p. Narbonne poseł jego w Wiedniu oraz dzień później ks. Wincencyi Caulaincourt, ale obydwaj bez pełnomocnictw. Pełnomocnictwa te nie nadeszły przed 10ym, a tak bezowocnie upłynął czas do 10go sierpnia, ostatecznego terminu. Przewidywany przez Metternicha obrót rzeczy ziścił się, odgadł był on wybornie istotną myśl i zamiary Napoleona. O 12ej w nocy z 10 na 11ty Metternich wręczył paszporty p. Narbonne i wydał manifest wojenny. Z rana 12go przybył do Pragi kuryer z pełnomocnictwami Napoleona, ale już było za późno; wojska sprzymierzeńców a między niemi był już cesarz Franciszek, dostały rozkaz przekroczenia granicy czeskiej. Szło teraz ks. Metternichowi o porozumienie się ze sprzymierzeńcami. Jako główną zasadę postawił „przywrócenie spokoju opartego na ładzie," następnie powrót mocarstw, to jest: Francyi, Austryi i Prus do dawnych granic, nareszcie pozostawienie kongresowi sprawy wspólnych terytoryów zajętych przez sprzymierzeńców. „Rozbieraliśmy także, mówi ks. Metternich, sprawę *quid faciendum* z ziemiami niemieckiemi. Stosownie do zapatrywań moich i cesarza Franciszka, byliśmy przeciwni odbudowaniu dawnego cesarstwa, a sprzyjaliśmy myśli związku." Godne uwagi słowa, w których cały plan polityki ks. Metternichowi już wtedy, że dawne stanowisko Austryi w Niemczech nieodpowiadało ani jej interesom ani postanowieniu.

W Cieplicach spisano główne podstawy działania sprzymierzeńców i porozumiano się co do sposobu prowadzenia wojny, a Metternich zażądał naczelnego dowództwa dla ks. Schwarzenberga. W tem miejscu autor charakteryzuje armie sprzymierzone mówiąc: „Armia rosyjska ożywiona była dwoma uczuciami, które acz kolwiek z jednego pochodziły źródła, objawiały się dwoma odmiennemi sposobami. Miała ona wysokie o sobie wyobrażenie (co nazywano u Rosyan w zuchwałość *jactance*); pochodziło to z zasług, które odniosła w wojnie 1812 r., wyegzaltowały ją. Z drugiej strony czuła ona wstręt wyraźny do nowych walk w dalekich krajach, gdyż w jej oczach fakt zdobyty, a w jej opinii ... Polski pod berłem cesarza Rosyjskiego, nie wymagała z jej strony żadnego nowego wysilenia".

Pierwszym skutkiem polityki ks. Metternicha i powziętych w Cieplicach postanowień była bitwa pod Lipskiem, nazwana bitwą narodów! Po niej pozostało sprzymierzonym wyprzeć Francuzów z krajów położonych między Plisą a Renem.

Drugi rozdział pamiętników ks. Metternicha ogłoszonych w *Revue des deux Mondes* zawiera: „Pochód sprzymierzeńców we Francyi — Kongres w Chatillon". Nie jest on mniej zajmującym jak pierwszy, a jeśli tam poznaliśmy główne zasady dyplomaty, to tutaj obrysowuje się człowiek jakim go znali współcześni: wyniosły, dumny, pewny siebie. Ks. Metternich sądzi wielkie wypadki i wielkich ich aktorów z wysokości może nieco wygórowanego pojęcia o własnej wartości; mówi o nich z tą swobodą, w której czuć wyższość ... zajmował. Dla nas najwięcej zajmującym jest niewątpliwie ustęp o cesarzu Aleksandrze, któremu nie waha się przypisywać niebezpiecznych dążności i zachcianek, nazywając je rewolucyjnemi. Czytając te ustępy pamiętników księcia Metternicha, w których mówi o cesarzu Aleksandrze, dostrzega się jakiejś dziwnej analogii z tonem i zdaniami, które spotykamy od pewnego czasu w organach ks. Bismarka o Rosyi i jej rządzie. I tam i tu Car przedstawionym jest jako ... przewrotu i tam i tu wytknięty jest jako cel polityce europejskiej stawienie zapór niebezpieczeństwom niezupełnie dobrze określonym, jakie stąd wynikać mogą.

„Duch rewolucyjny, mówi ks. Metternich, który w r. 1807 ukrył się pod płaszczem patryotyzmu pruskiego i którego potem wywiesił kolory teutońskie, wprowadzonym został do rady cesarza Rosyjskiego w 1812 i 1813 r. przez barona Steina, jenerała Gneisenau i innych emigrantów pruskich i niemieckich. Dosyć przeczytać uważnie niektóre proklamacye Cara wydane podczas wojny 1812, ażeby przekonać się o tem. Ten sam duch przewodniczył układom między Rosyą a Prusami w Kaliszu. Jednak bezpośredni interes obu mocarstw był rozstrzygającym. Przyrzekły sobie wspierać się wzajemnie w celu podbicia Księstwa Warszawskiego dla Rosyi, a królestwa Saskiego dla Prus. Umowy zawarte w tej myśli między dwoma monarchami, postawiły ich natenczas w fałszywem położeniu, kiedy szło o wielkie dzieło politycznej restauracyi Europy i stały się one źródłem wielkich i licznych nieporozumień między temi dwoma dworami a Austryą. Już od r. 1812 po ocknięciu się Napoleona, cesarz Aleksander przeznaczał bar. Steina na przyszłego arbitra Niemiec. Bar. Stein odegrał znaczną rolę w układach kaliskich, a wpływ jego sięgał aż do zawarcia pokoju paryskiego w r. 1815". Ks. Metternich ... wpływ jego pod rząd rewolucyjny w Niemczech, ażeby odwieść cesarza Aleksandra od zamiaru powierzenia mu administracyi krajów niemieckich; w czem Aleksander musiał, bo Cesarz związany był słowem.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Z pow. pilzneńskiego 10 grudnia.

O czemże pisać z powiatu od dzisiaj, jeżeli nie o nędzy dotykającej ludność wiejską wskutek nieurodzaju, a wzmagającej się przy tak wczesnej i twardej zimie?

Powiat pilzneński należy do tych powiatów, które wskutek uznane zostały jako bardzo dotknięte nieurodzajem i zagrożone głodem, a jednak starostwo egzekwuje tu przy końcu roku tę biedną ludność chyba tylko tą myślą ożywione, ażeby poszczycić się, że wykaz zaległości jest mały i zyskać uznanie gorliwości. Jeżeli do tej gorliwości dodamy jeszcze gorliwość podwładnych organów a często nadużycia t. z. sekwestratorów podatkowych względem których poseł Tyszkowski wniósł w Kole polskim w Wiedniu projekt interpelacyi przytoczony w dzisi jszym *Czasie*, to rzeczywiście złe, o którem mowa, nabiera większego znaczenia. Interpelacya w duchu projektu p. Tyszkowskiego byłaby bardzo na czasie, a szczególnie ustęp drugi zalecający uwolnić ludność wiejską w okolicach dotkniętych nieurodzajem od egzekucyj podatkowych aż do jesieni przyszłego roku. Ponieważ, jak donosi sprawozdawca, Koło polskie przyjęło ten drugi ustęp do przygotowującej się interpelacyi szerszych rozmiarów, a zarazem upoważniło prezesa Koła, ażeby w sprawie podanych nadużyć zniósł się z namiestnictwem w Galicyi, zatem należałoby i z naszego powiatu wszystkie wiadome nadużycia przy ściąganiu podatków i inne, donieść prezesowi Koła za pośrednictwem wydziału powiatowego.

Obok tego z przykrością podnieść muszę zwichniętą harmonię tutejszego starostwa z wydziałem powiatowym i ciągłe scysye p. starosty z urzędem gminnym w Pilznie, które wywołały wreszcie komisyę dyscyplinarną z namiestnictwa. Mamy nadzieję, że jakkolwiek często się zdarza, że takie komisye zwykły ochraniać winnych, zwłaszcza jeżeli skoligaceni są z wyższymi urzędnikami, tym razem jednak, to co w powiecie ze strony władzy administracyjnej razi, znajdzie niezawodnie należyte przedstawienie.

Już to powiat nasz pod względem politycznym i sądowym niu należy do uprzywilejowanych, a życie powiatowe nie może się podnieść, kiedy wszystkie władze są w niezgodzie. Podobno powiat nasz nie jest jedynym przykładem tej niezgody, która jakkolwiek może mieć źródło w charakterze osób, lecz niemniej wypływa z dualizmu władz administracyjnych, które w ogólnym ustroju naszego kraju potrzebują koniecznej reformy.

Wiedeń 9 grudnia.

(27me posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11éj.

Poseł Czartoryski bierze urlop na tydzień.

Miasto Jasło petycyonuje o utworzenie tam sądu kolegialnego; rada powiatowa w Nisku o wstrzymanie rozkładu podatku gruntowego aż po ukończonem postępowaniu reklamacyjnem.

Poseł Gudenau interpeluje przewodniczącego komisyi podatkowéj, o ile uzasadnione są zarzuty uczynione wśród dyskusyi nad wnioskiem Poscha, że komisya rozmyślnie zwłóczy sprawę noweli do ustawy o regulacyi podatku gruntowego.

Poseł Lobkowic jako przewodniczący komisyi odpowiada: Krótka to nowela, ale bardzo sprzeczne o niéj opinie. Jedni chcą bezwarunkowego przyjęcia, drudzy wynurzyli ważne wątpliwości, które jednak nie mają na celu zwalczenia, lecz wnikają głęboko w *meritum* rzeczy. Komisya wybrała do rozpatrzenia odmiennych od projektu rządowego wniosków komisyę ściślejszą, a już ten wybór uważano za środek do zwleczenia sprawy, choć i z strony tych, którzy zarzut czynią, wniesiono o wybór komisyi ściślejszéj do innego projektu rządowego, a to właśnie dla przyspieszenia rzeczy. Jakże tedy w wyborze komisyi ściślejszéj do sprawy podatku gruntowego mogą dopatrywać się zamiaru zwleczenia? W komisyi ściślejszéj skończyły się obrady, a na posiedzeniu pełnéj komisyi rząd oświadczył, że chwilowo nie może jeszcze określić swego stanowiska względem elaboratu komisyi ściślejszéj. Komisya przeto nie mogła odtąd pracować daléj, dopóki rząd stanowiska swego nie określi. Do jakiego stopnia zaś byłem troskliwy o podjęcie pracy na nowo, dowodzi okoliczność, że zastępcy mojemu w komisyi, który jak wiadomo, należy do drugiéj strony Izby, poleciłem, aby w razie oświadczenia się rządu z gotowością do określenia swego stanowiska natychmiast zwołać posiedzenie, gdybym sam doznać miał przeszkody. Z tego wszystkiego wynika, że nie można mówić o zamiarze zwleczenia sprawy; stanowczo też odpieram wypowiadane w tym duchu zarzuty. Dziś wieczorem komisya odbędzie posiedzenie, na którem rząd skreśli swe stanowisko, a spodziewam się, że za tydzień sprawozdanie komisyi będzie w Izbie.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Sprawę pewnego fideikomisu w Styryi w pierwszem czytaniu przekazano na wniosek Zeithammera komisyi do ustaw karnych jako komisyi prawniczéj; projekt rządowy o prolongacyi konwencyi handlowéj z Francyą, oraz projekt o prolongacyi traktatu handlowego z Niemcami również komisyi ekonomicznéj.

Daléj wniosek Lenza o zaprowadzenie pocztowych kas oszczędności, przekazano téj saméj komisyi, która zajmuje się sprawą ulg dla towarzystw pożyczkowych.

Następuje dalszy ciąg obrad przerwanych w piątek nad wnioskiem Poscha. Zapisani do głosu pp. Neuwirth, Krzeczunowicz, Schaup i Dipauli zrzekają się głosu. Sprawujący ministerstwo skarbu p. Chertek oświadcza, że dziś wieczorem określi w komisyi podatkowéj stanowisko rządu względem elaboratu komisyi ściślejszéj (tj. znanego czytelnikom *Czasu* projektu p. Krzeczunowicza). Poseł Posch na podstawie tego oświadczenia cofa swój wniosek.

Idą daléj obrady w drugiem czytaniu nad wnioskiem Istryi i Dalmacyi do austro-węgierskiego terytoryum związkowego co do ceł. Obrady te doszły do zamknięcia dyskusyi ogólnéj, po któréj uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowéj.

Koniec posiedzenia o godz. 3éj. — Następne we czwartek.

Rzym 6 grudnia.

Bardzo złe wrażenie zrobiło na stronnictwie dworskiem przyjęcie, jakiego doznał w kwirynale nowy minister Miceli. Król po przyjęciu przysięgi długo i poufale z nim rozmawiał, okazując mu wiele względów, a przy końcu powiedział ściskając go za rękę: „Znałem już pana na polu walki, pozostaniemy i w tym nowym dla pana zawodzie przyjaciołmi" — Ciekawy to przyjaciel królewski. P. Miceli nie spodziewał się zapewne, że będzie mógł kiedyś zostać ministrem, dla tego zasiadł był na skrajnych ławach lewicy, a nie przewidując, że go czeka karyera rządowa, chciał sobie zdobyć karyerę parlamentarną. Mając jak każdy neapolitańczyk wielką łatwość słowa, mawiał w Izbie często dużo i głośno, a bywał słuchany, bo nie było rzeczy, którejby na koronę rząd, gabinet, nie był śmiał wypowiedzieć. Kiedy ze swego krzesła powstawał deputowany Miceli, zrobiła się cisza, bo wiedziano naprzód, że jakąś drastyczną kwestyę podniesie. — Dzisiaj może tego żałuje, chociaż powiadają, że *verba volant*, to ojców ojczyzny każde słowo na wieczną pamiątkę zapisanem zostaje, przechodzi nieuronione do potomności, a *scripta manent*, akta urzędowe Izby włoskiej to najstraszniejszy akt oskarzenia dla wielu deputowanych, a dla nowego ministra bardzo nieprzyjemne świadectwo politycznej jego przeszłości. Król Humbert powołuje do swéj rady, ściska za rękę i nazywa przyjacielem człowieka, który przed kilkoma laty dowodził w parlamencie, że król w państwie wolném nie może być czem innem, jak tylko *delegatem woli ludu* i że nie na to naród się wybił z niewoli, by się na nowo komukolwiek w nową niewolę miał zaprzedawać.

Dzisiejsi ministrowie włoscy w porównaniu np. z gabinetem francuskim, niewątpliwie teoretycznie idą daleko dalej i wyznają skrajniejsze przekonania, ale praktycznie nie dojdą tam, dokąd idą pp. Lepère i Ferry, umieją się hamować, a będąc ludźmi politycznymi, umieją też rachować się z okolicznościami. Dlatego też ruch włoski jest daleko głębszy i daleko niebezpieczniejszy dla Kościoła i społeczeństwa, niżeli wszystkie rewolucye na Zachodzie Europy. Kiedy przed dwoma laty Gambetta był we Włoszech, po audyencyi w kwirynale zaklinał na poufnem zebraniu swych politycznych przyjaciół, by nie pragnęli republiki we Włoszech, dopóki mają w monarchii tak doskonały rewolucyjny instrument; ludzie zaś polityczni włoscy, na odwrót prosili exdyktatora, by czemprędzej powracał do swego kraju, bo wolą go mieć przyjacielem we Francyi, niżeli u siebie. Ale to wszystko do czasu, bo jeśli przyjdzie chwila stanowcza, a ci sami ludzie będą gotowi na wszystko i żaden przewrót tak strasznych scen nie wywoła jak włoski, jeżeli stanie się rzeczywistym panem rządu i nie będzie potrzebował oglądać się na nikogo.

Senator Perez, będący po części przyczyną upadku przeszłego gabinetu, miał ofiarowane sobie przy formacyi nowego ministerstwo rolnictwa, ale odmówił go, chcąc koniecznie pozostać na stanowisku, które dotąd zajmował. Z powodu wychowania publicznego ustąpił, i innej teki, jak ministerstwa oświaty, przyjąć teraz nie chciał. W liście otwartym do p. Depretisa oświadcza, że widząc upadek straszny zakładów naukowych rządowych, postawił sobie za zadanie przeprowadzić we Włoszech system wolności nauczania, dla stworzenia szkół nowych *świeckich* w celu wydobycia wychowania z rąk księży, którym coraz więcej rodzice powierzają swe dzieci, nie chcąc je oddawać do szkół rządowych. P. Perez jest wolteryaninem, uważa więc za klęskę prawdziwą wychowanie religijne, ale ponieważ zakłady rządowe upadają, więc woli zgodzić się na wolność zupełną nauczania i konsekwencyę szkół prywatnych świeckich i duchownych, bo przewiduje, że gimnazya państwowe pozostaną puste. Smutne świadectwo po dwudziestu prawie latach rządów liberalnych.

Mamy tu od początku listopada niepamiętane zimno na tę porę. W górnych Włoszech spadły wielkie śniegi, a w samym Rzymie przed kilku dniami kopuła Śgo Piotra ukazała się cała w bieli, ulice zaś pokryte do tyla śniegiem, że nie było prawie słychać turkotu powozów. Ale w południe z za chmur wyszło słońce, i cały ten przybór teatralny zimowy znikł od razu pod działaniem pierwszego jego promienia.

Wiedeń 10 grudnia. W wydziale budżetowym Izby deputowanych toczyła się w tych dniach dyskusya nad tytułem „tytoń"; sprawozdawcą był p. Hausner. Wnosił on, aby w dochodach zamiast cyfry rządowej 58,770,000 złr. wstawić 59,115,000 złr., wniosek ten został przyjęty; natomiast w dochodach jeneralnej dyrekcyi wstawiono cyfrę rządową 300,000 złr. zamiast proponowanej przez referenta 442,000 złr. Po załatwieniu preliminarza tego tytułu odczytał p. Hausner obszerne, wypracowane przez siebie sprawozdanie, w którem porównywa dochody z monopolu tytoniu we Francyi i Austryi, i zestawia porównawczo wykaz dochodów austryackich z tytoniu w ostatnich dziesiątkach lat. Autor stara się udowodnić, że zysk, który się przedstawia w sumie 37,000,000 złr. jest za mały i że wypada dążyć do podwyższenia cen tytoniu. Zaleca tedy do przyjęcia rezolucyę wzywającą rząd, „aby znacznie podwyższył ceny tytoniu i tabaki, a szczególnie tytoniu". Hr. Clam-Martinitz był zdania, że rezolucyę tę trzeba zalecić rządowi, aby ją wziął pod rozwagę i w danym razie porozumiał się z rządem węgierskim. Sprzeciwiał się tej rezolucyi Dr Sturm, który chce tylko wezwać rząd, aby rozważył, czy podwyższenie cen niektórych sort tytoniu jest możebne. Dr Heilsberg obawia się, iż podwyższenie cen obniży konsumcyę, byłby to więc środek politycznie zły, dlatego

---

Część literacko-artystyczna

Pierwsza wiadomość z pod Wiednia i strzemie Wezyra.

Coraz bliżej nadchodzi dwusetletnia rocznica oswobodzenia Wiednia z oblężenia tureckiego a wybawienia Chrześciaństwa z grożącego mu wówczas niebezpieczeństwa; coraz też częściej usłyszeć lub czytać można o pomysłach i „konceptach" uświetnienia tej wiekopomnej rocznicy. Ojcowie Wiednia pewnie tam sobie kłopocą głowy, jak widowisko obchodu urządzić jaknajświetniej, jak pomnik postawić jak najpyszniejszy, jak dzieło historyczne wydać jako najuczeńsze, ale nie drasnąć przytem miłości własnej, (ma się rozumieć swojej), a sprzymierzeńcom skroić jak najwęższy skrawek uznania zasługi. Kłopot to zaiste był niemały już trzeciego dnia po bitwie, i kłopot będzie zawsze, jeżeli się nie pójdzie za radą bohaterskiego i szlachetnego księcia Karola Lotaryńskiego, który na tego rodzaju pytania dał odpowiedź: „otwartem sercem i z otwartemi ramiony". Gdyby też dziś książę Karol zmartwychwstał, pewnie sam pierwszy protestowałby przeciw nieprzyzwoitości pomysłu owego jakiegoś rysownika wiedeńskiego, który w projekcie do pomnika, Janowi III, podrzędne wyznaczyć raczył miejsce. Pojmuję, że taki projekt odrzucono, a o ile w dziennikach czytałem, postanowiono, by nie osobie żadnej, ale zdarzeniu dziejowemu postawić pomnik. Jeżeli to sztuka plastyczna będzie miała stawić ten pomnik, nie wiem wprawdzie, jak wyrazi zdarzenie bez osoby, ale mem skromnem zdaniem: zgoda i na to, niech sobie pomnik będzie bez osoby króla. Niemożeli Jan III mieć w Wiedniu pomnika przyzwoitego, to niech niema żadnego, byle nie miał obelgi. Nie zaginęła i bez pomnika pamięć i sława jego w Wiedniu przez dwa stólecia, przetrwa, da Bóg, i trzecie. W braku innego pomnika Wiedeń sam będzie dlań pomnikiem i ta prześliczna wieża św. Szczepana i na niej krzyż Chrystusów, bez półksiężyca.

Ale zostawmy kłopoty tym, którzy je sobie wynajdują lub tworzą; niechaj sobie z nich wybrną według mądrości swojej i sumienia swego. Ja na dziś z miłym czytelnikiem mam się czem innem podzielić, mam świeżą a wdzięczną powieść o kilku chwilach z onych dni, mam wiadomość o drogiej pamiątce, dla których żal mi, że poetą nie jestem, abym je w odpowiedniej świetności słowa mógł podać pamięci narodu. I nie ma też wśród spółczesnych śpiewaka, którýby na wzór gęśli Homera, lub przynajmniej ze „suadą i werwą" Wacława z Potoka, mógł z takich pereł i klejnocików tradycyi wysnuć łańcuch rapsodów bohaterskich. Karol Szajnocha przedwcześnie umarł, wyśpiewawszy jedno widzenie w tumie św. Szczepana; muza Janusza na rapsodzie wiedeńskim ochrypła i umilkła. Miałem w młodości dwu druhów, dwu przyjaciół serdecznych, „z których ust mowa i słodka jak miód" i silna jak grom płynęła, a po których dziś możnaby było wyglądać pieśni bohaterskiej; ale Henryczek usechł na wybrzeżach Madagaskaru, a Jeremi uwiądł na niewdzięcznem polu. Tymczasem sława królów, sława ojców naszych pleśnią niepamięci porasta, *quia carent vate sacro.* Wiem, narzekanie nie zaradzi; raczej dla przyszłych pokoleń zachować i przekazać surową treść, a nadobną postać nada, kto będzie umiał.

Tożzaniechawszy już wstępu i digresyi, opowiem co mam powiedzieć, wręcz i bez ozdoby; a to tak szczerze i źródłowo, że gdybym nie pisał dla najdrażliwszych czytelników (bo czytelników feiletonu), chętnie nie tłómaczyłbym, lecz moje źródło w oryginalnym francuskim języku przytaczaćbym otów.

Przypuszczam, (choć nie przysięgnę na to), że pewnej części czytelników znane są listy króla Jana IIIgo wydane przez nieboszczyka Zygm. Helcla; owoż w listach tych król i królowa wspominają dość często o Duponcie, jako o zaufanym posłanniku, który pierwszy powiózł z pod Wiednia do Krakowa wiadomość o odniesionem zwycięztwie, i z piórem w ręku przedstawiał, tam jeszcze będącym hetmanom litewskim, jakie było rozpołożenie okolic Wiednia i pobojowiska, jaki szyk i przebieg bitwy. Otóż Dupont ten, (zresztą i z późniejszych wspominek nam znany), po trzydziestoletniej, jak powiada, służbie swej w Polsce, osiadł na starość w ojczyźnie swéj we Francyi, i podrażniony wydanemi w roku 1699 *Anegdotami Daleraka*, napisał sam spory pamiętnik, który nazwał *Mémoires pour servir à l'histoire de Jean III*, a który dotąd zachował się w rękopisach tylko. O pamiętniku tym, jego ważności i wartości, da Bóg niebawem czytelnicy i świat uczony obszerniej się dowiedzą, albo go może w całości będą mogli czytać. Na teraz jeden tylko ustęp, (co prawda najpiękniejszy) zeń wyczerpnę. Owoż po opisaniu przejścia przez góry i całodziennej bitwy, opowiada Dupont dalej jako naoczny i działający świadek:

„Nakoniec, po wydaniu ostatnich rozkazów, król, który przez cały dzień ten nie miał w ustach ani jadła ani napoju, i upadał od strudzenia, zsiadł z konia, aby odpocząć. Zerwano jeden z namiotów i rozesłano go na ziemi pod jakiemś starem drzewem; a wraz z nim był i królewicz równie jak ojciec zgłodniały i strudzony, bywszy też przez dzień cały nieodstępnym jego we wszystkich narażeniach i niebezpieczeństwach towarzyszem.

W tej chwili stawiłem się przed tym wielkim królem, bywszy oddalonym od boku jego przez ten dzień cały; z rozkazu bowiem generała artylleryi miałem zlecone sobie przywództwo nad sześcią dział i zostawałem przy nich na ostatecznem prawem skrzydle wojska. Król rozkazał mi być gotowym do drogi, by królowej i panom, stanowiącym przy niej radę, zawieźć wiadomość o tem wielkiem otrzymanem zwycięztwie...

Niebawem pod to drzewo przybyli do króla Xiąże Lotaryński, Elektorowie Bawarski i Saski, i inni Xiążęta i Generałowie; podrzędni bowiem pozostawali na czele swoich oddziałów, aby je utrzymać w szykach pod bronią przez noc całą. Wszyscy ci panowie zgłodnieli i spragnieni prosili prze-łaskę, aby im dać czem zaspokoić głód i pragnienie; a kiedy zjedli i wypili tę trochę jaką im dostarczyć możono, dopieroż rozpoczęła sie najcudowniejsza rozmowa, kiedy to jedni drugim opowiadać poczęli wypadki, jakie się komu przydarzały podczas walki, opowiadać czyny i swoich wojsk i nieprzyjacielskich, których kto był naocznym widzem. Tak przepędzili noc, ani dbając o liche posłanie, jakie im się dostało.

Śród tego przyprowadzono Królowi Polaków, zbiegów od Turka, którzy choć poturnaki, woleli uchodzić ku pierwotnej braci, niż uciekać wraz ze zwyciężonymi. Jeden z tych przedawczyków był ode-dworu Wielkiego Wezyra, przyniósł i złożył królowi w darze jedno ze strzemion tegoż Wielkiego Wezyra, twierdząc, że się to strzemie oderwało Wezyrowi od siodła, kiedy śród ucieczki przesiadał się na innego konia. Strzemie to jest srebrne pozłacane, urobione na sposób azyatycki. Inny znów przywiódł jednego z koni wezyrskich, opancerzowanego po bokach, na piersi i na czole tak, jak to malują konie pod dawnymi rycerzami, z czasów Rolanda i Amadisa.

Owoż gdy przyszło mi prosić króla o rozkazy, z czém miałbym jechać do Krakowa, rzekł mi: „Powiesz królowej, że czas i miejsce nie potemu, bym mógł pisać do niej; dodaj, że proszę, by przypomniała sobie, że posłannik mój wysłany niegdyś z pod Chocimia, również nie miał listu odemnie, tylko jej był przywiózł ową wytworną skrzyneczkę zdobyczną, na znak pogromu nieprzyjaciela. W tej chwili nie mam nic innego jak tylko to strzemie; oddaj je więc królowej. Twierdzą, że służyło ono temu, który nadaremnie się trudził i wysilał, by opanować Wiedeń. . . .

Wyjechałem od wojska w poniedziałek (13go września) z brzaskiem dnia, a musiałem jechać wzgórę ponad Dunaj aż do mostów pod Tulną, bo wiedeńskie mosty były wówczas zburzone. W Klosternejburgu spotkałem się artyleryą wojsk niemieckich, którą ku obozowi prowadzono; przejeżdżałem przez tabor, gdzie pozostawiono było wszystkie wozy z zapasami; pracowano właśnie nad okopaniem tego taboru, ażem ja im oszczędził tej pracy, pouczywszy ich, iż już niepotrzebną była.

Przeprawiwszy się przez Dunaj przejeżdżałem przez trzy prowincye, spustoszone tak przez armię Rokoszanów jak i przez wojsko Baszy Budzyńskiego; ale jeżeli te kraje ucierpiały, o wiele bardziej zniszczony był kraj po tamtej stronie Dunaju, gdzie rozbiegły się Ordy tatarskie na wszystkie strony, roznosząc pożogę i zniszczenie.

Podróż moja do Krakowa trwała trzy dni i trzy noce, przybyłem tam (we czwartek 16go) zrana o siódmej godzinie; a choć to było jeszcze tak rano, królowa już była w kościele, u stóp ołtarzy. Zoczywszy mię tylko, a niewiedząc z czym przybywam, krzyknęła, że krzyk ten rozległ się po całym kościele. Zaledwim wyraził z czém przybywam, upadła na twarz przed ołtarzem, i tak krzyżem leżąc jakiś czas pozostała. Tymczasem

sprzeciwia się wnioskom referenta. Zgadza się z nim Dr Herbst, zdaniem jego bowiem nie należy w tym kierunku przedsiębrać podwyższeń. Podobnego zdania byli dep. Lienbacher i Plener. Wskutek wniosku dep. Wolfruma, aby w rezolucyi opuścić wyrazy „znacznie" i „szczególnie tytoniu", zgodził się sprawozdawca na opuszczenie wyrazu „znacznie". W głosowaniu przyjęty został wniosek sprawozdawcy 12 głosami przeciw 7, lecz wyrazy „a szczególnie tytoniu" zostały wyrzucone.

— Stósownie do zapowiedzi uczynionych na posiedzeniu Izby poselskiej przez przewodniczącego komisyi podatkowej pos. Lobkowica i sprawującego ministerstwo skarbu naczelnika wydziału w temże ministerstwie p. Chertka komisya podatkowa odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem p. Chertek określił stanowisko rządu względem elaboratu komisyi ściślejszej, t. j. względem zmienionego w drugorzędnych punktach projektu p. Krzeczunowicza, którego niezmienione przez komisyę ściślejszą zasady główne są następujące: 1) żeby zamiast ustanowienia zgóry ogólnej sumy podatku gruntowego, czyli kontyngensu, ustanawiany był procent podatkowy; 2) żeby podatek na podstawie nowego oszacowania nie był rozpisany i pobierany prowizorycznie przed reklamacyami, lecz stanowczo po ukończonem postępowaniu reklamacyjnem; 3) żeby do orzekania o reklamacyach nie tworzono nowych komisyj krajowych i to jednej na cały kraj, w duchu fiskalniejszego składu ich, lecz żeby do czynności reklamacyjnych pozostały nietknięte dotychczasowe komisye i podkomisye krajowe. Reprezentant rządu p. Chertek oświadczył się przeciw całemu elaboratowi i przeciw poszczególnym jego punktom; mimo to komisya po przemówieniu pp. Dzieduszyckiego i Krzeczunowicza uchwaliła wziąć elaborat komisyi ściślejszej pod swoje obrady. Sprzeciwiali się temu dwaj członkowie komisyi, należący do lewicy, mianowicie pp. Granitsch i Beer; za elaboratem zaś przemawiał prócz rzeczonych dwu Polaków jeszcze p. Dipauli z prawicy. Uchwała, aby elaborat poszedł pod dyskusyę szczegółową pełnej komisyi, zapadła większością jednego tylko głosu (12 przeciw 11); nie było bowiem na posiedzeniu 8 członków należących do prawicy, a czterech należących do lewicy. Dyskusya szczegółowa rozpocznie się na posiedzeniu dzisiejszem.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 11 grudnia.

— Są u nas panie, dla których paryskie *Figaro* ma niewypowiedziany powab — rzeczy zabawnej. Nie można się temu dziwić, zwłaszcza tam, gdzie nie jest się popsutym w tej mierze. Zresztą wiele osób podziela ten gust pań naszych, a słyszeliśmy że pan Namiestnik codziennie czytuje *Figaro*, uważając go za środek kuracyjny przeciw austryacko-galicyjskiej melancholii, środek pobudzający do jednej z niezbędnych funkcyj życia, do wesołości! W kraju w którym jest sto milionów nadwyżki w budżecie, dzienniki mogą być wesołemi, a jesteśmy przekonani że i u nas pojawią się zabawne w dniu, w którym w budżecie austryackim będzie nie sto milionów ale sto reńskich nadwyżki a w galicyjskim dziesięć. Nim to jednak nastąpi nie dziwimy się, że panie nasze szukają w *Figarze* paryskim pociechy po różnych deficytach naszych i nieuniknionem tegorocznem bankructwie karnawałowem! Szukają one w nim jednak jeszcze czegoś innego, a kiedy znajdą dobroczynną myśl, chwytają ją w lot. Mamy tego dowód w liście, który właśnie odbieramy: „Pozwalam sobie zwrócić uwagę na środki, których używają tam gdzie pełnem żyją życiem, aby przyjść w pomoc tym, którym grozi śmierć głodowa, lub zmarznięcie. Dołączam artykuł *Figara* za którego przykładem mógł by może pójść *Czas* biorąc inicyatywę w odwołaniu się do publiczności. Rozchodzi się jedynie o tę inicyatywę, gdyż nigdy nikt się w Krakowie nie odwołał daremnie do miłosierdzia. Rozważ pan coby można uczynić, aby na całej linii pobudzić do działania zwłaszcza dla ochronienia biednych przed strasznem zimnem w nocy. Okropne muszą być w tej mierze cierpienia. *Figaro* słusznie mówi, że chociaż wielkie mrozy ustaną, nie ustaną inne biedy; u nas zwłaszcza prawdopodobnie będzie głód w skutku złego urodzaju. Trzeba koniecznie coś zrobić i przyjść w pomoc najprzód dobrą myślą ludziom dobrej woli; starajmy się na miłość boską wymyślić coś praktycznego i natychmiastowego. Ci wszyscy, którzy byli na pogrzebie hr. Jana Zamoyskiego, mogli ocenić jak strasznemi są te mrozy dla biednych i oni pierwsi niezawodnie zrozumią potrzebę nagłości w tej mierze. O *Czasie* nie mówię, do niego się udaję, aby przez niego trafić do serc miłosiernych".

Skoro *Figaro* natchnął tak wzniosłe uczucia, zapisujemy, iż przedsięwziął on jedyną w takich wypadkach rzecz praktyczną, to jest subskrypcyę dla biednych. I my najchętniej odpowiadając tak szlachetnemu wezwaniu otwieramy taką samą na rzecz dotkniętych zimnem i głodem biednych w naszem mieście subskrypcyę a fundusze, które wpłyną, prześlemy prezydentowi miasta. Właśnie donoszą nam z magistratu, że jakby uprzedzając powyższe odezwanie się do serc miłosiernych, hr. Antoni Wodzicki złożył na ręce prezydenta miasta 25 rubli na zupę rumfordzką z tym dodatkiem, iż wzmianka o tem zachęci niezawodnie publiczność do składek na ten cel.

— Dziś odbyła się wobec licznego zebrania krewnych i przyjaciół eksportacya zwłok ś. p. Maryi Badenianki do kościoła Ś. Barbary, gdzie X. biskup Dunajewski, który prowadził kondukt, odprawił solenne nabożeństwo żałobne, poczem ciało odwiezionem zostało do grobów familijnych w Ruszczy.

— Pierwsza serya druków akwarelowych, przedstawiających podług oryginałów Juliusza Kossaka, wojowników polskich, wyszła z zakładu artystycznego W. Seitza w Wandsbek pod Hamburgiem, nakładem artysty i firmy krakowskiej „pp. Kutrzeba i Murczyński". Seryę tę stanowi cztery obrazy przedstawiające konno Stefana Czarneckiego, króla Sobieskiego, Kościuszkę i księcia Józefa Poniatowskiego w wiernem powtórzeniu oryginalnych obrazów. Kogo nie stać na Kossaka prawdziwego, ten może poprzestać na tych jego kopiach, które tonem farb i czystem odbiciem sprawiają wrażenie akwarell ręcznych i mogą służyć za prawdziwe przyozdobienie ścian mieszkania.

— Pieczę o utrzymanie istniejących i o stawianie nowych budowli kościelnych i plebańskich w parafiach katolickich rzymskiego i greckiego obrządku, jak niemniej załatwianie spraw konkurencyjnych w tychże parafiach poruczyła ustawa sejmowa z dnia 15 Sierpnia 1866 komitetom parafialnym, ustanowionym w każdej parafii, której członkowie obowiązani są w razie potrzeby do niesienia datków konkurencyjnych na budowę, albo restauracyę kościoła i budynków plebańskich. Komitety wspomnione składają się z pięciu członków, z których z reguły dwaj, patron kościoła i proboszcz, są stałymi, trzej zaś inni wybieranymi co lat sześć przez Ordynaryat biskupi i przez pełnomocników parafii każdej z gmin politycznych i obszarów dworskich do parafii należących. Każdej więc gminy politycznej członkowie, prawo wyboru w gminie mający, do pewnej parafii katolickiej należący, przystępują do wyboru niestałych członków komitetu swej parafii, jednak nie osobiście lecz przez swego pełnomocnika, którego w tym celu wybierają. Pełnomocnik ten zastępuje także parafian ile razy zajdzie potrzeba przeprowadzenia rozprawy konkurencyjnej celem obmyślenia środków na stawianie nowych lub reparacye istniejących budowli kościelnych i plebańskich.

Parafianie są więc niejako prawyborcami wyborców, których ostatnich do komisyi wyborczej obok Ordynaryatu i pełnomocników obszarów dworskich wchodzi tylu, ile gmin politycznych z ludnością katolicką do parafii należy. Z rokiem 1879 w końcu drugiej sześcioletniej kadencyi czynności komitetów parafialnych, gdy uzupełnić takowe należy nowym wyborem po trzech niestałych członków na następujące sześciolecie, wypadło pomyśleć najprzód o odnowieniu wyboru pełnomocników parafian i tej to czynności dokonał Magistrat w parafiach krakowskich w dniach od 17 do 20 listopada b. r. a rezultaty dość ożywionego tym razem udziału parafian w wyborach są następujące:

Dnia 17 b. m. w parafii św. Anny głosowało wyborców 28; z tych bezwzględną większością bo 16 głosami wybrany p. Czerny Antoni, kupiec.

W parafii św. Floryana głosowało wyborców 44; z tych p. Tomasz Chęciński właściciel domu otrzymał 19, hr. Stanisław Tarnowski 17, 8 głosów zaś padło na czterech innych obywateli. Gdy wymaganej ustawą z r. 1866 bezwzględnej większości głosów nie osiągnięto, przeto Magistrat zarządzi ponowny wybór pełnomocnika tej parafii.

Dnia 18 b. m. w parafii św. Krzyża głosował 11 wyborców z tych bezwzględną większością; bo 9 głosami wybrano dotychczasowego pełnomocnika p. Józefa Louis Radcę sądowego.

W parafii Naj. Panny Maryi głosowało wyborców 87, z tych bezwzględną większością bo 55 głosami wybrano dotychczasowego pełnomocnika p. Józefa Lasockiego, właściciela domu, który nadto był dotąd członkiem i prezesem komitetu parafii Naj. P. Maryi.

Dnia 19 b. m. w parafii św. Mikołaja głosowało wyborców 22; z tych bezwzględną większością, bo 17 głosami wybrano p. Łuszczkiewicza Antoniego inżyniera, właściciela domu.

W parafii grecko katolickiej Śgo Norberta głosowało wyborców 11. Bezwzględną większością bo 9. głosami wybrano p. Zalewskiego Michała Dra. Med. emer. lekarza wojskowego.

Dnia 20 b. m. w parafii Wszystkich Świętych oddało głosy 66. wyborców, którzy bezwzględną większością, bo 42 głosami wybrali Dra Mikołaja Kańskiego adwokata.

Nareszcie w parafii św. Szczepana stawiło się do głosowania wyborców 44, z których bezwzględną większością bo 23. wybrano nadal dotychczasowego pełnomocnika Excel: Dra Wiktora Kopffa.

Teraz zarządzi Magistrat odnowienie komitetów parafialnych wyborem członków niestałych w tych siedmiu parafiach, które wyboru pełnomocnika dokonały; w parafii zaś Śgo Floryana uzupełnienie komitetu nastąpi po poprzednim wyborze prawomocnym pełnomocnika parafian. Podaliśmy sprawozdanie z tych wyborów nieco obszerniej z tego powodu, że zadanie pełnomocników i komitetów parafialnych jest szerszej publiczności zbyt mało znanem.

— We wczorajszem sprawozdaniu o rezultacie pieniężnym wieczorku Mickiewiczowskiego w gimnazyum Ś. Anny, zdarzył się błąd drukarski, skutkiem którego opuszczono, że w liczbie naddatków za bilety na ten wieczorek wpłynęło też: od prof. Miklaszewskiego 10 złr.

— Zgromadzenie walne członków Towarzystwa bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odbyte w d. 23 listopada r. b. mianowało członkami honorowymi tegoż Towarzystwa: X. biskupa Albina Dunajewskiego, prof. Dra Franciszka Kasparka, Dra Jana Wielucha, b. podskarbiego Towarzystwa, Dra Władysława Raschkego, b. wiceprezesa Towarzystwa i Michała Koya, b. wiceprezesa Towarzystwa.

— Wydział Towarzystwa bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego donosi nam, że pośredniczy jak dawniej tak i obecnie między osobami żądającemi nauczycieli na prowincyę, albo też w miejscu. Zalecić tylko możemy osobom interesowanym korzystanie z tej pomocy koleżeńskiej, gdyż w ten sposób mogą mieć pewność, że dostaną zdolnego nauczyciela, a z drugiej strony zadowolenie, iż podały rękę potrzebnemu, którego jako takiego sami koledzy wskazali.

— Donieśliśmy wczoraj o darze p. Gustawa Barucha 500 kilo krup jęczmiennych na zupę rumfordzką; doniesienie to o tyle sprostować musimy, że dar ten zrobili obaj bracia pp. Emil i Gustaw Baruchowie.

— W poniedziałek d 15 b. m. odbędzie się w sali redutowej (ogrzanej) koncert p. Władysława Żeleńskiego z współudziałem chóru Towarzystwa muzycznego w Krakowie oraz muzyki pułku 40go. Pośpieszamy o tem donieść lubownikom muzyki, gdyż koncert obejmie wyłącznie utwory tego znakomitego kompozytora.

— Korespondencyę z Nowego Sącza z d. 9 grudnia do *Czasu*, w sprawie 300 oddalonych elewów i dyetaryuszów mierniczych, przesłaliśmy dla niezwłocznego użytku do Koła polskiego w Wiedniu, na ręce posła L. Chrzanowskiego. Istotnie rzecz godna zastanowienia i zajęcia się nią. Oddalono 300 elewów i dyetaryuszów mierniczych, a resztę robót, jak zestawienie klas itp. odesłano do Lwowa, gdzie rozdano je do wykonania za kontraktem różnym osobom, mającym już inne utrzymanie, a nawet podobno studentom. Ci zaś, którzy jako w tym względzie fachowi, najlepiejby mogli zadaniu podołać, zostają bez chleba. Ponieważ Koło polskie zajmuje się tą sprawą, przeto uważaliśmy za stosowne przesłać mu to pismo.

— D. 9 b. m. panowało w Europie środkowej największe w tym roku zimno, a ze wszystkich miast Europy największy mróz był w Krakowie, bo 29·6 C., we Lwowie 26·2, w Celowcu 26·4, w Warszawie 26·1, w Pradze i Wiedniu 20, w Węgrzech od 15 do 20, w południowych Niemczech od 14 do 17, w Biarritz 6, w przylądku Grisner 8, w Clermont 18, w Tryeście 8, we Florencyi 4, w Moncalieri 7. Natomiast na północy znacznie się ociepliło: w Uleaborgu, który już leży w pasie biegunowym +2°, w Petersburgu —2°, w Moskwie —5·8° C.

— W Czerniowcach stracono d. 6 b. m. na szubienicy dwóch morderców: Teodora Czapkę i Antoniego Nikołajczuka, którzy na czele bandy rozbójniczej wymordowali rodzinę karczmarza w Oroszenach.

— Odebraliśmy z Warszawy kartę pogrzebową, donoszącą o śmierci Stanisława Maćkiewicza zmarłego w dniu 7 b. m. Pochodził on z dobrej szlacheckiej rodziny litewskiej a odznaczył się za trudnych czasów panowania Mikołaja jako dobry i prawy urzędnik. Był to w owej epoce jeden z rzadkich typów urzędnika obywatela. Pełnił przez długie lata ważne obowiązki gubernatora płockiego a następnie lubelskiego i tam zwłaszcza między obywatelstwem jak najlepsze zostawił wspomnienia. Urodzony kalwinem, umarł jak nam donoszą katolikiem.

— W politechnice wiedeńskiej odbywają się już wykłady bez przeszkody. Studenci utworzyli sami z pośród siebie komitet czuwający nad porządkiem.

— Otrzymujemy od korespondenta naszego z Węgier kilka anegdot o trzechdniowem polowaniu Arcyksięcia Rudolfa w dobrach hr. Schönborna w północnych Węgrzech: Arcyksiążę wyjechał do lasu ekwipażem w towarzystwie kilku osób, góry jednak były grubą warstwą śniegu zasypane i jazda szła z trudnością. Wtedy spostrzegł sanki chłopskie zaprzężone wołmi, i zapytał chłopa, czyby go wraz z towarzyszami nie wziął na sanki. Chłop zezwolił. Lecz sanki były za ciasne i Arcyksiążę mógł zaledwo sam zająć miejsce na słomie wewnątrz, a towarzysze poprzyczepiali się z boku i z tyłu sanek. Arcyksiążę był w najlepszym humorze, a szczególnie bawiło go nawoływanie chłopa na konie głoską prrr, którą sam ze śmiechem powtarzał i towarzyszom swoim powtarzać kazał. W końcu jednak śmiał się najradośniej chłop, gdy mu wręczono 5 dukatów. W ciągu łowów podochocili sobie zanadto stangreci dwóch ekwipażów myśliwskich, za co ich hr. Schönborn oddalił ze służby. Gdy się Arcyksiążę o tem dowiedział, wstawił się za nimi do hr. Schönborna, mówiąc: „Biedni ci ludzie tak zziębli, iż dziwić się nie można, że za wielkie łożyli usiłowanie, aby się ogrzać. Wszak to i na dworze się dzieje." W drugim dniu łowów napotkało grono myśliwskie wóz chłopski naładowany ziemniakami, które właściciel drugiemu chłopu sprzedał. Kupujący wyjął z pugilaresu paczkę pieniędzy papierowych, z których wiatr uniósł 5 reńskowy banknot w powietrze, a gdy chłop gonić za nim począł, padł strzał w górę i banknot rozleciał się na drobne kawałki. Chłop klnąc zwrócił się w kierunku strzału i ujrzał kwitnącą twarz młodego myśliwca, który go do siebie zawołał i podał mu 10-reńskowy banknot. „O mój najłaskawszy panie! zawołał chłop, znam cię, ty jesteś synem mojego króla. Rzucę wszystkie moje banknoty w powietrze, jeśli ci robi przyjemność strzelać do nich". Arcyksiążę podziękował chłopu, lecz nalegał, aby przyjął ofiarowane mu 10 złr. Lecz ten uparł się i pomimo że nań cały orszak Arcyksiążęcy nalegał, odmówił przyjęcia. Wtedy wydobył Arcyksiążę cygaro i poczęstował nim chłopa. „To największa radość, rzekł chłop, jakiej mi Bóg w życiu mojem użyczył; cygaro to zachowam dla moich dzieci i wnuków, jako pamiątkę od ukochanego naszego Syna królewskiego".

— Nader rzadkie bywają przypadki, aby kobieta dopuściła się rozboju. Zdarzył się zaś taki wypadek we wtorek w Wiedniu na przedmieściu Landstrasse. Antonina Fritz, licząca lat 41, dawniej kasyerka u rzeźnika, naszła dom jego w chwili, gdy wiedziała, że prócz jednej sługi i drobnych dzieci, nie zastanie nikogo. Chciała ona tę sługę zabić i zrabować mieszkanie. Raniła też siekierą sługę i małego synka rzeźnika, ale gdy raniona stawiła jej opór, wybiegła na ulicę i tam ją pochwycono. Rany sługi i dziecka są ciężkie. Zbrodniarka zeznała, że nędza popchnęła ją do tego kroku.

— W Stutgardzie spalił się d. 8 b. m. w nocy cyrk konny Hertzoga, który liczył 200 ludzi i 80 koni. Dwóch stajennych zginęło w ogniu oraz 7 koni i jeden kucyk, wszystkie rekwizyta i cała garderoba.

— Ogłoszoną została upadłość księżnej Maryi Hessen-Philippstahl z domu ks. Wirtemberskiej, matki panującego ks. Ernesta. Pani ta słynna z swoich dzieł miłosiernych znalazła się w niemożności zaspokojenia należytości, albowiem rząd pruski nie zwrócił dotąd zagrabionego prywatnego mienia elektora Heskiego i krewnych jego, o zwrot którego poszkodowani prowadzą proces ze skarbem pruskim.

— W Paryżu w teatrze Odeon wystawiono w przeszłym roku nadzwyczaj wesołą komedyę: *La voyage de Monsieur Périchon*; odtąd komedya ta niezeszła z afisza, a wiele osób, które ubawiły się na niej w Paryżu, wyraziło życzenie, aby ją wystawiono w Krakowie. Ukaże się ona też w sobotę w tłomaczeniu p. Sabowskiego a pod tytułem *Przygody podróży*. Rolę tytułową odegra p. Wojdałowicz.

— Petersburskie *Nowosti* donoszą, że p. Spasowicz napisał obszerny artykuł, uzupełniający i wypełniający poglądy, zawarte w jego mowie, wygłoszonej na uczcie jubileuszowej w Sukiennicach krakowskich. Praca ta ma się wkrótce pojawić w jednem z czasopism petersburskich.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Maryę Nowakową, za kradzież pościeli; Rozalię Pinkusową z Stopnicy z Królestwa Polskiego, za zaniedbanie starania o dziecku swem dwutygodniowem, które w skutku tego przeziębło i życie zakończyło; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożono: Scyzoryk, znaleziony wczoraj w ulicy Lubicz. Od osoby podejrzanej odebrano łyżeczkę srebrną do kawy z literami „C. D.".

W policyi złożono: klucz znaleziony pod kościołem Ś. Piotra przedwczoraj; kólczyk złoty z wisiorkiem i z kamykiem zielonym, który p. Lazar Zuckermann, właściciel biura komisowego, odebrał od osoby podejrzanej; Joanna Targowska złożyła cztery weksle, znalezione w zeszłym tygodniu w ulicy Franciszkańskiej.

TEATR. We czwartek d. 11 grudnia: Dramat w 5 aktach prozą Juliusza Słowackiego (zdefektowany), uzupełniony przez Juliusza Miena: *Horsztyński*. Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 10 grudnia pogoda; termometr od —26·0 doszedł do —14·8 C. Barometr z małym ruchem ku dołowi; rano o godz. 7ej d. 11 stan jego był 751·0 millim., termometr —16·4 C. Wiatr zachodni.

— W piątek d. 12 grudnia: *Post*. ŚŚ. Aleksego i Pawła.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 49 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Sprawozdanie z kliniki lek. krak.; Smoleńskiego: O rozedmie płuc; Pieniążka: Dwa przypadki tracheotomii w dyfteryi (dok.); Sprawozdanie z prac obcych; E. Sawickiego (we Lwowie): Listy z podróży i praktyki (c. d.); Listy z prowincyi III; wiadomości statystyczne i bieżące; Piśmiennictwo lekarskie.

Od Administracyi „Czasu".

Na kościół katolicki w Irkucku złożyła p. Załęska z Nowego Sącza składkę od kilku osób 7 złr.

KONCERT AMATORSKI, który zbyt szczupłą zgromadził wczoraj garstkę publiczności, policzyć wypada do wydarzonych produkcyi krakowskich. Cel szlachetny zgromadził te liczne zastępy śpiewaczek i śpiewaków, [illegible]

Mendelsohn nie należy do koryfeuszów w dziedzinie muzyki oratoryalnej, tak jak *Eliasz* nie jest bynajmniej najcelniejszem z dzieł Mendelsohna. Lecz wszystko co z pod pióra tego mistrza wyszło, nosi cechę sumiennej pracy, głębokich studyów, znawstwa i dbałości na wskroś muzykalnej, [illegible] Takie wrażenie robi nam też *Eliasz*. Daleko mu do potęgi Händlowskich Machabeuszów, Saula, Mesyasza, jeszcze dalej do muzyki pasyjnej Bacha, a przecież jest to piękna, wspaniała kompozycya, [illegible]

Pod względem wykonania oprócz solistów, [illegible]

Bądź co bądź, uznanie należy się za zaznajomienie nas z takiem dziełem jak „Eliasz". Skutek okazał, że nawet w Krakowie nie należą podobne przedsięwzięcia do zbyt zuchwałych.

---

zaczęła się msza, z którą właśnie wychodził kapłan, kiedym ja się zbliżał; ale zanim się jeszcze msza skończyła, przypomniała sobie królowa, żem jej żadnego nie oddał listu od króla JMci. Wtenczas dopiero dokładniej sprawiłem się według rozkazów, jakie miałem od króla, zapewniając nadto, że król i królewicz w pożądanem zostają zdrowiu; doręczyłem też królowej strzemię wezyrskie, które tam zaraz w tejże chwili zawieszonem zostało u stóp cudami słynącego Chrystusa Ukrzyżowanego, gdzie też pozostaje aż dotąd."

Tak opowiada Dupont. Wszystko rzetelnie, wszystko dokładnie, wszystko i z innemi świadectwami i z miejscowością zgodnie: boć o strzemieniu zawieszonėm u stóp Krzyża na Wawelu, wspomina (choć pobieżnie) i Dalerak.

Słowem, co Dupont opowiada o rzeczach na które sam patrzył, i przy których był czynnym, to o ile sprawdzić mogłem, opowiada z rzetelnością i prostotą świadka dobrej woli. To o czém tylko od innych mógł słyszeć, przyjmować należy z wszelkiem zastrzeżeniem krytyki. A i to oddać mu należy, że to on pierwszy pędząc pocztą po 22 mile na dobę, przywiózł do Krakowa wieść o zwycięstwie pod Wiedniem, na którą tu czekano pewnie ze ściśnionemi sercami. Z listów króla wiemy, że na ubłaganie łaski Bożej odprawiały się w Krakowie czterdziestogodzinne nabożeństwa; a z napisu wyrytego na jednej z tablic marmurowych umieszczonych na bokach schodów do *tabernaculum* w kościele P. Maryi, wyczytać można, że właśnie w tę samą chwilę kiedy śród takiego 40-godzinnego nabożeństwa uroczysta procesya szła z Wawelu do kościoła P. Maryi, w tę chwilę pierzchły tłumy i zastępy tureckie przed proporcami skrzydlatych hussarzy. Łatwo więc osądzić, jak pożądaną przyszła wieść o zwycięstwie, i jak błogosławionym i miłym musiał być dnia owego Dupont w Krakowie.

Nie wiedział też pewnie, pisząc swe pamiętniki, że znajduje i znajdzie się w spisywanej dzień za dniem księdze kapitulnej poświadczenie jego prawdomowności, choć o imie jego pewnie się nie pytano, i pewnie go ów piszący nie wiedział. Jednak to co zapisał, poświadcza powieść Duponta. Oto, co w księdze kapituły, zwanej „Acta actorum", vol. XVI, na str. 436, kronikarz ówczesny w swój podówczas modny sposób zapisał: (z łacińskiego to na polskie tłómaczę): „we czwartek, 16 września. Podczas gdy Najjaśn. królowa Marya Kazimiera korne modlitwy, pobożne śluby i błagania za utrapioną Rzptę i za szczęśliwe powodzenie Najj. Króla i Królewicza Jakóba pod Wiedniem przeciw Turkom, przy cichej mszy przed ołtarzem Ś. Krzyża w kościele Katedry krakowskiej zanosiła i polecała, a owo poseł z listem Najj. Króla jakby na zawołanie wśród mszy po podniesieniu się stawi i radosną wieść przyniesie o zwycięstwie nad wojskiem tureckiem, o wzięciu i rozbiciu obozu tureckiego, a oswobodzeniu Wiednia z oblężenia"... Tak prawda szczera z najrozmaitszych i niespodziewanych stron, świadectwo otrzymawa.

Wracam do strzemienia. Dupont powiada: „I jest tam dotąd"; ależ go tam nie masz niestety! Gdzież się podziało? Zrazu, i dość długo, nikt mi nic o żadnem strzemieniu powiedzieć nie umiał, nikt go nie widział, nikt o żadnem nie słychał. Aż niedawno temu nieoszacowany i czcigodny i kochany nam X. kanonik Polkowski wyszukał mi i pokazał dowód, że strzemie rzeczywiście było.

W księdze bowiem Archiwu Kapituły krakowskiej nazwy: „Inventarium Eccl. Cathedr. Crac. 4" zawierającej oprócz innego wcześniejszego, inwentarz z r. 1692, zapisano na przedostatniej stronie, pomiędzy *„vota ad altare Stae Crucis appensa"*, i następujące:

„7) *Ibidem stapeda argentea deaurata, qua Magnus Vezir in oppugnatione Viennae utebatur, a Seren. Joanne Tertio Rege Poloniae post devictum gloriose eundem Wezirum et Exercitum Turcicum profligatum, ipsamque Viennam ab obsidione eliberatam, in vim gratitudinis ad pedes Crucifixi Domini appensa, una cum Vexillo Machometano Altari S. Stanislai dedicato A. D. 1683. appenso e regione alterius vexilli Moschovitici per Sigismundum III. Regem Poloniae eidem altari oblato.*

8) *Ibidem horologium pectorale argenteum encauso albo et lapillis ornatum, ex eiusdem Weziri tentorio interceptum Serenissimus Princeps Jacobus appendit.*"

Toż samo słowo w słowo odpisano w księdze innej, starannie i kaligraficznie snadź z poprzedzającego przepisanej, a liczbą 8 oznaczonej, na stronie również przedostatniej.

Dalej w księdze innej podobnej, oznaczonej Nrem 9, w inwentarzu sporządzonym w r. 1702, znajdujemy zapisanem już po polsku:

„7) Strzemie srebrne złociste, które Najjaśniejszy Jan trzeci król Polski po szczęśliwem pod Wiedniem zwycięstwie Wezyra otrzymawszy, do nóg Pana Jezusowych oddał, pospołu z chorągwią Machometańską do ołtarza S. Stanisława Anno Dni 1683, która wisi ex opposito chorągwi Moskiewskiej od Zygmunta trzeciego króla polskiego temuż ołtarzowi darowaney.

8) Zegarek srebrny, kamienie na sobie mający, także z Wezera namiotu wzięty, od królewicza Jakóba darowany."

I na tem kończą się ślady i poświadczenia miejscowe. W następnym inwentarzu, sporządzonym w roku 1761 (również jak i w późniejszym z r. 1791) w spisie przedmiotów przy ołtarzu Śgo Krzyża będących, już ani o strzemieniu ani o zegarku najmniejszej niemasz wzmianki!

Gdzież się podziało strzemie Wezyra?!

Bolesne pytanie! Gdzie się podziały skarbce kościołów naszych? gdzie się podziały dostatki i pamiątki domów i zamków naszych, gdzie skarby zbiorów i książnic naszych? Rozdrapieżono je i rozniesiono po świecie, rozbaryczono na rozstajnych drogach! Najświętsze pamiątki i najcenniejsze dzieła sztuki szły do tygla na okupy i kontrybucye. Zawierucha nastawających na się i po sobie z początkiem XVIII wieku rządów i nierządów, a z których każdy o nieszczęśliwy Wawel zawadził, wymiotła prawie wszystko, co było ze złota lub srebra, pozostawiła nam tylko zgliszcza i zwaliska.

W zapiskach samejże Kapituły krakowskiej czytałem długie szeregi tych klejnotów, które n. p. w roku 1702 w braku gotówki musiały iść w tygiel na opłatę nałożonej przez Szwedów kontrybucyi; podobny znowu szereg w r. 1707 na podobnąż kontrybucyę dla ich przeciwników. Dwanaście statui szczerozłotych, różnych świętych, kielichy, pastorały, monstrancye, szły bez miłosierdzia pod młot i do tygla mennicy; vota już tylko na wagę, ile ich tam było grzywien i łutów, spisano, na wymienienie szczegółowe snadź i czasu nie bywało w tych zawieruchach i grabieżach.

Toż i nasze strzemie historyczne łatwo tą drogą pójść mogło. A jednak jakby przeczucie, nasuwała mi się ciągle i odstąpić mię nie chciała myśl, że przecież jakaś poczciwa dusza użalić się mogła takiego zmarnienia tak świetnej a jedynej w swoim rodzaju pamiątki i wykupić ją założeniem gotówki od nieuchronnego zniszczenia. I któż opisze radość moją, kiedym je rzeczywiście ujrzał i na pierwsze wejrzenie poznał, jakby dobrego znajomego. Gdzie? Tam gdzie tyle drogich sercom naszym, cennych i świetnych pamiątek i zabytków naszych, znalazło ocalenie, uratowanie, staranną opiekę, czułe i bezpieczne zachowanie w Muzeum Szlachetnych i Wspaniałomyślnych książąt Czartoryskich, w bezpiecznych rękach Najczcigodniejszego księcia Władysława. Jest więc strzemie Wezyra, jest całe i nienaruszone; po dalekich wędrówkach, po tylu przebytych niebezpieczeństwach, przybyło nakoniec szczęśliwie na ziemię ojczystą, zbliżyło się napowrót do miejsca tego, gdzie go pobożna i korna myśl królewska niegdyś zawiesiła, i da Bóg już nie zaginie, nie stracim go z oczu i baczności. Poznałem je, mówię, na pierwsze wejrzenie, to ono, „strzemie srebne, złociste, wyrobione *à la manière des Asiatiques*", jak je Dupont opisuje; a ja dodam: ozdobione rytemi nań floresami i osadzonemi po bokach szesnastoma małemi turkusikami.

A na ustalenie zupełnej pewności ma strzemie to przy sobie i zaświadczenie swoje, wymowne i rozstrzygające. Na wstędze pargaminowej, przywiązanej do strzemienia sznurkiem jedwabnym widocznie już starym, napis pismem bezsprzecznie siedmnastego wieku, a na pierwsze wejrzenie pismo króla Jana III mocno przypominającem, tylko że może dlatego, iż pisał na pergaminie, powoli i wyraźnie, brak zwykłego zamachu i ruchu ręki królewskiej. A brzmi ten napis tak: „Ten, którego noga była w tym strzemieniu, za łaską Bożą jest zwyciężony". Czyż trzeba jeszcze dalszego dowodu? Wszak słowa te tak z myśli i z serca króla Jana płyną, iż mi brzmią w duszy, jakbym je z ust jego własnych słyszał.

Oto co miałem powiedzieć i z czem się z czytelnikami podzielić. Resztę uczuć i myśli każde szlachetne serce samo dla siebie dosnowa. Ja zakończę życzeniem: Oby tak za łaską Bożą wszystkie rzeczy i ludzie ku swoim własnym miejscom, do swoich gniazd szczęśliwie wracali!

Fr. Kl.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kongres rolniczy w Wiedniu.

Delegaci 25-ciu towarzystw rolniczych zgromadzili się d. 10 b. m. w sali towarzystwa rolniczego wiedeńskiego. Ks. Schwarzenberg dziękuje komitetowi urządzającemu, którego prace umożliwiły zebranie się kongresu. Przy wyborze przewodniczącego na 82 głosujących, padło 48 głosów na ks. Adama Sapiehę. Ks. Sapieha, dziękując za położone w nim zaufanie, wyraża nadzieję, że interesa rolnictwa będzie można, z pominięciem wszelkich drażliwości politycznych, oprzeć na silnej i stosownej podstawie. Wiceprezesami obrani hr. Attems i ks. Karol Schwarzenberg. W dyskusyi nad przyjęciem sposobu obradowania postanowiono zaniechać podziału prac do referowania między sekcye i rozpocząć od razu czynności na pełnem posiedzeniu. Trwanie kongresu ograniczono do dni dziesięciu. Wchodzącego do sali ministra rolnictwa hr. Falkenhajna powitał prezes. Minister dziękuje za odebrane zaproszenie na posiedzenia kongresu i zapewnia, że na przebieg obrad jego zwracać będzie uwagę swą z wielką życzliwością. Delegowany Leon Biliński, zaczął referat swój nad pierwszem pytaniem postawionem przez galicyjskie Towarzystwo gospodarskie: „Jakiemi środkami możnaby zapobiedz zbytniemu opodatkowaniu własności ziemi a w ogólności rolnictwa?“

Procenta litrowe.

Na wezwanie kilku interesentów podajemy tu wyjaśnienie tego, co się w handlu okowitą nazywa procentami litrowemi i sposób redukcyi cen notowanych za 10.000 procentów litrowych na cenę wiadra.

Jednostka handlowa przy zakupywaniu okowity jest: 100 litrów okowity stu-stopniowej (100° Trallesa), czyli mnożąc z sobą te dwie liczby (100×100°) celem wyrażenia całej sumy w procentach alkoholu, 10,000 procentów litrowych. Ceny notowane za okowitę na wszystkich większych targach odnoszą się do tej jednostki.

Producent nie posiada jednak nigdy stu-stopniowej okowity. Jeśli okowita jego ma np. 85° Trallesa, wtenczas w 100 litrach będzie miał tylko 100×85°=8500 procentów litrowych; żądać więc tylko może cenę zostającą w stosunku 8500:10,000 do cen wielkohandlowych. Dajmy na to, że cena okowity notowaną jest 38 złr. za 10,000 pr. lit., wtenczas cena 85-stopniowej okowity wyniesie:

$$10,000 : 38 = 8500 : x$$

$$x = \frac{38 \times 8500}{10,000} = 32_{30} = 32 \text{ złr. } 30 \text{ kr.}$$

albo, ponieważ różnica między 100 a 85°, wynosi 15°, na mocy którego obrachunek łatwiejszym zdawał, potrącić 15% na notowanej cenie, licząc jak następuje:

$$100 : 38 = 15 : x$$

$$x = \frac{38 \times 15}{100} = 5{,}70 = 5 \text{ złr. } 70 \text{ c.}$$

Odciągając tę sumę od ceny notowanej (38 złr. — 5 złr. 70 c.), zyskuje się tak samo jak wyżej: 32 złr. 30 c.

Wiadro austryackie zawiera 56,605 litrów; a więc w procentach litrowych (56,605×100) 5660,5, co dla ułatwienia rachunku uważać można za 5661 procentów litrowych. Gdyby okowita producenta miała 100° Trallesa, stosunek ceny na targach notowanej byłby następujący:

$$10,000 : 38 = 5661 : x$$

$$x = \frac{38 \times 5661}{10,000} = 18_{88} = 18 \text{ złr. } 88 \text{ c.}$$

Cena wiadra wynosi więc przy notacyi 38 złr. za 10,000 pr. litr. złr. 18 c. 88, od czego jednak trzeba znów strącić procent, jakiego okowicie producenta niedostaje do 100° Trallesa.

Galicyjscy producenci powinni jednak pamiętać o tem, że skutkiem znanych naszych stosunków nadgranicznych, cena okowity jest u nas droższą niż w Wiedniu. Do rezultatu więc w powyższy sposób rachunkowo zyskanego, doliczyć sobie powinni w zwyczajnym czasie 1 złr. na wiadrze, albo, na czem lepiej jeszcze wyjdą, 2 złr. na stu litrach; w chwilach jednak, gdzie się drobni spekulanci bardzo o okowitę dobijają, co jest znakiem, że dla niej znaleźli bardzo korzystny chwilowy odpływ, można żądania swe podnieść jeszcze wyżej.

Wiedeń 9 grudnia. (*N. fr. Presse*). Ruch w handlu pszenicą ożywił się ponownie; tendencya stała; poszukiwanie wzrasta. Od targu sobotniego wzniosły się ceny o 15 do 20 c. na centnarze metrycznym, dla w trzymiesięcznej sprzedających zawarto jednak tylko mało tranzakcyj płacąc za 100 kil. pszenicy po 14.30 złr. Z odstawą wiosenną notują pszenicę 15._5 do 15._65. Za 100 kil. żyta płacono 9·70; za 100 kil. owsa z odstawą wiosenną 8 do 8·5, za kukurudzę po 9 złr. — Okowita 37 złr. za 10000 procentów litrowych.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 9go grudnia. — Wiedeń: pszenica 13·40 do 14·60 złr.; żyto od 10·50 do 11·— złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od 37·— do 37·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 14·90 do 14·95 złr.; rzepak (sierp.-wrzes.) od — — do — —. — Berlin: pszenica żółta (listop., grudz.) 234·50; żyto —·—; Spirytus loco 55·20 złr.; Olej rzepakowy 61·50 złr. — Szczecin: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 72·— złr.; Olej rzepakowy 79·25 złr.; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

Wiedeń 9 grudnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 773, węgierskich 1243, niemieckich 274, na środę zameldowanych kontumacyjnych 188, razem 2478 sztuk.

Galicyjskie płacono 52 do 58, 59 złr., jednę partyę osobliwszych ciężkich 62 złr.; węgierskie 53 do 57, 60 do 60½ złr. niemieckie 56 do 62 złr.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zlr. c.	Lwów-Brody Podwołoczyska zlr. c.	Razem zlr. c.
1879			
Od 21go do 30go listopada 1879	270,732 55	55,239 29	325,971 84
Od 1go stycz. do 20 listopada 1879	7,032,924 29	1,469,672 22	8,502,596 51
Razem	7,303,656 84	1,524,911 51	8,828,568 35
1878			
Od 21go do 30go listopada 1878 r.	312,850 56	68,432 85	381,283 41
Od 1 stycznia do 20 listopada 1878	8,405,269 77	2,248,571 82	10,653,841 59
Razem	8,718,120 33	2,317,004 67	11,035,125 —

Wiedeń 10 grudnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy wciąż niewielkich obrotach trzyma się cena bez zmiany 37 złr. Peszt, 9go grudnia: — złr. — Wrocław, 9go grudnia: w miejscu 61·80 mrk. ofiarow. — na grudzień 61·80 mrk. ofiarow. — Szczecin, 9go grudnia: w miejscu 60·90 mrk., na grudzień 50·50 mrk., na wiosnę 62·30. — Berlin, 9go grudnia. w miejscu 61·50 mrk., na grudzień-styczeń 61·40 mrk., kwiecień-maj 63·— mrk., na maj-czerw. 63·20 mrk. — Paryż, 9go grudnia: na ten miesiąc 70 — frnk., na styczeń 69·50 frnk., na styczeń kwiecień 69·50 frnk., na maj-sierpień 69·25 frnk.

Nafta. Wiedeń, 10 grudnia: za 50 kilo z dworca z cłem 9·50 złr. — Tryest, 9go grudnia za 100 kilo bez cła 11·70 złr. — Brema, 9go grudnia: za 50 kilo 8·75 mrk. — Hamburg, 9go grudnia: w miejscu 8·90 mrk., na grudzień 8·80 mrk., na stycz.-marz. 8·80 mrk. — Antwerpia, 9go grudnia: za 100 kilo 24·—— frk. — Nowy Jork, 9go grudnia: za galonę (=2,8 kilo) 8⅝ ct. pap., w Filadelfii 8⅝ ct. pap.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 grudnia. W senacie zapytał Larcy z prawicy ministra spraw wewnętrznych o wydalenie zakonników „Braci szkolnych“ z ich lokalów w Alais. Gani on postępowanie rządu względem nauczycieli zakonników. Lepère odpowiada, że zachowanie się Braci szkolnych w Alais było niemal buntowniczem; katolicy, którzy się przedstawiają za męczenników, odgrywają komedyę, lecz Francya nie da się przezto łudzić. Minister pochwala postępowanie burmistrza w Alais i prefekta. Chesnelong (z prawicy) popiera Larcego, zarzuca ministerstwu brak tolerancyi i żąda wolności dla wszystkich; mówi on, że rząd zasłania się radami municypalnemi a usiłuje uchylić naukę religii i wygnać Boga ze szkoły. Minister oświaty Ferry odpowiada: Wolność istnieje dla wszystkich. Za dowód tego służy, że katolicy w Paryżu i na innych miejscach otworzyli wiele szkół prywatnych. Rząd nie zeszedł z pola ustawy i stara się zawsze postępować zgodnie z życzeniami rad municypalnych, które reprezentują większość ludności (oklaski). Na tem zakończyła się ta sprawa. Haussonvile pyta ministra spraw wewnętrznych, dla czego się wzbrania pozwolić na utworzenie stowarzyszenia mającego na celu rozwijanie szkół prywatnych (wolnych) i zabezpieczenie wolności sumienia. Lepère odpowiada, że odmówił swego pozwolenia, gdyż statuta stowarzyszenia nie są dość jasne, a cel jego budzi nieufność, stowarzyszenie bowiem jest bardzo rozgałęzione. Feray z lewego środka pyta czy rząd zwrócił uwagę na nędzę będącą skutkiem surowéj pory roku. Lepère odpowiada, że rząd przedłoży we czwartek ustawę żądającą kredytu 2 miliony franków. Senat odroczył się do czwartku.

Paryż 9 grudnia. Parowiec francuski płynący do Indyj otrzymał rozkaz pozostania w Massui, aby bronić poddanych francuskich na przypadek wojny między Egiptem a Abisynią.

Londyn 10 grudnia. *Daily News* podają wiadomość półurzędową (?), że Car zaniechał świeżo podróży do Berlina, gdyż według informacyj tutejszego poselstwa rosyjskiego istniał spisek na rozbicie pociągu cesarskiego na kolei.

Madryt 9 grudnia. Następujący jest skład nowego gabinetu: Canovas del Castillo, prezes ministrów; Torenoz, minister spraw zagranicznych; Orovia, skarbu; Echeveria, wojny; Polo, marynarki; Bugallal, sprawiedliwości; Roblodo, spraw wewnętrz.; Eldnayen, kolonii.

Bukareszt 10 grudnia. Izba uchwaliła na wczorajszem wieczornem posiedzeniu projekt ustawy względem kuponu kolei żelaznych, oraz umowę w tym względzie zawartą. Głosowanie było imienne: 75 głosów za, 1 przeciw, a 6 deputowanych wstrzymało się od głosowania. Uchwalono także poprawkę względem przeniesienia siedziby Towarzystwa do Bukaresztu.

Izba deputowanych odbywa dziś posiedzenie; najważniejszym z przedmiotów znajdujących się na porządku dziennym jest drugie czytanie projektu ustawy o zniesieniu wolno-handlowego okręgu brodzkiego. Koło polskie jest, jak wiadomo, za zniesieniem tego okręgu, wszelako pragnąc ulżyć miastu Brodom przykrości nagłego przejścia w inny system, ma uczynić wniosek, aby zniesienie tego wolno-handlowego okręgu nastąpiło z dniem 1 lipca 1880 r., a nie z d. 1 stycznia t. r., jak chce projekt rządowy. Wątpliwą atoli jest rzeczą, czy wniosek ten się utrzyma, rząd bowiem nalega na jak najrychlejsze zniesienie, odwołując się na różne zobowiązania i na tę okoliczność, że Brody na zmianę systemu już dawno powinny były być przygotowane.

Uchwalone przez Radę państwa ustawy o uposażeniu dworu i o rozdzieleniu zaliczek dotkniętym głodem okolicom w Jstryi i Gorycyi, zostały już urzędownie ogłoszonemi.

Presse dowiaduje się, że termin zwołania delegacyj wspólnych, naznaczonym został stanowczo na d. 16 b. m. Wobec krótkiego czasu, jaki zostaje do świąt Bożego Narodzenia, delegacye nie będą mogły oczywiście nic więcéj zrobić, jak uchwalić budżet prowizoryczny na pierwsze dwa miesiące lub na pierwszy kwartał roku przyszłego.

Nędza na Górnym Szląsku pruskim przybiera zastraszające rozmiary, albowiem tyfus głodowy już przechodzi w zarazę groźną, jaka nieszczęśliwą tę ziemię nawiedzała już nieraz w ostatnich dziesiątkach lat, ilekroć nieurodzaj lub psucie się ziemniaków pozbawiały lud tameczny wszelkich zapasów na zimę. Było wszakże już tak źle że dzieci pozostałe po zmarłych Szlązakach w wielkiej liczbie, musiały być wzięte w opiekę przez władze, a te tak się niemi zajęły, że na pierwszem miejscu położyły warunek, aby sieroty te były wychowane po niemiecku. Teraz sprawa głodowa podniesiona w sejmie pruskim, oddaną została po największej części opiece dobroczynnych składek. Dziś *Nordd. allg. Ztg* bierze tę sprawę za powód do uderzenia na tych deputowanych, którzy za przyczynę głodu poczytują nową taryfę cłową jak i na tych, którzy biorąc pochop z obrad sejmowych mówili również o działalności kulturkampfu na Szląsku. Jednym zamachem uderza organ rządowy w partyę liberalną i w centrum Izby, ale nie powiada, aby rząd pośpieszył z niesieniem ratunku, pozostawiając tę rzecz władzom prowincyonalnym.

Breslauer Ztg porusza w liście z Berlina kwestyę nagromadzenia wojsk rosyjskich w pobliżu granic pruskich. Dziennik ten odbiera niekiedy z Berlina wskazówki, pozwalające przypuszczać, że pochodzą ze sfer rządowych. List rzeczony berliński przypomina, że już w r. 1875 znaczne wojska rosyjskie były nagromadzone w krajach polskich, lecz wtedy rząd rosyjski tłomaczył tę okoliczność obawą ruchów polskich. Wszelako wiedziano, ze Milutyn dał się z tem słyszeć, że chcąc wywierać nacisk na sprawy europejskie, musi Rosya znaczne posiadać siły zbrojne w pobliżu granic niemieckich. Wojna wschodnia dała Rosyi drugi raz sposobność usprawiedliwienia wielkiej ilości wojska w Polsce; teraz jednak zniknął już ten powód, a jednak od Kłajpedy do Warszawy stoi 250,000 wojska, a w tej liczbie 120 szwadronów jazdy i 220 dział. Zwraca więc korespondent berliński uwagę na te wojska rozstawione jakby w przeddzień wkroczenia do Prus wschodnich i radzi zwiększyć załogi pruskie od wschodu. Nie sądzimy, aby w Berlinie obawiano się zaczepki rosyjskiej, ale raczej idzie tu o sianie niechęci ku Rosyi.

Sejm pruski rozpoczął onegdaj obrady szczegółowe nad ustawą o nabyciu przez skarb kolei prywatnych. Minister Maybach zapowiedział rychło ustawę o rękojmiach zabezpieczających własność, aby Izba nie sądziła, że skarb jest narażony na straty. Rząd chce się porozumieć z Izbą co do rozszerzenia sieci kolei żelaznych, aby przedłużyć koleje w interesie różnych prowincyj. Izba uchwaliła 236 głosami przeciw 155, w głosowaniu imiennem objęcie w zarząd kolei z Berlina do Szczecina, z Magdeburga do Halberstadt, z Hanoweru do Altenbecken i z Kolonii do Minden. Centrum, Polacy, partya postępowa i kilku liberałów, głosowało przeciw.

Rząd niemiecki stanowczo oświadczył się przeciw urządzeniu najbliższej wystawy przemysłowej powszechnej w Europie i zawiadomił Izby handlowe, które się zajmowały zamiarem wystawy i przygotowanie jej zleciły komitetowi zjazdu handlowego, że Izby i komitet na pomoc rządu w tej sprawie liczyć nie mogą. Oczywiście więc, że nie można już myśleć o wystawie w Berlinie. Rząd niemiecki z dwóch zapewne przyczyn jest przeciwny wystawie, raz z powodu kosztów, powtóre, że niema nadziei, aby przemysł niemiecki mógł ubiegać się o palmę na takim popisie.

Organ nowo zorganizowanego rządu kraju Alzacko-Lotaryńskiego *Elsass-Lothr. Ztg* takie naznacza temu krajowi stanowisko: „Gdy potężne wypadki złączyły nierozerwalnie losy Alzacyo-Lotaryngii z losami cesarstwa Niemieckiego, rozwój interesów kraju może odbywać się jedynie na podstawie uważania połączenia na nowo tego kraju z resztą Niemiec za fakt nietylko spełniony, ale również niezbędny.“

Germania donosi o powrocie z Wiednia do Berlina tajnego radzcy Hüblera. Był on wysłany dla porozumienia się z kardynałem Jacobinim w sprawie stosunku państwa do Kościoła. *Germania* dodaje, że nie miał on misyi zawarcia układów a zatem nie mógł ich także zrywać, lecz tylko udzielić wyjaśnień żądanych; dalsze więc układy będą się mogły toczyć dopiero na podstawie jego narad z nuncyuszem apostolskim.

Telegram z Rzymu przyniósł nam onegdaj wiadomość, że jak donosi *Fanfulla*, ks. Bismark miał napisać list do senatora Jaciniego o możności częściowego rozbrojenia się Europy. Nie doniósł nam jednak telegram, że kanclerz niemiecki przypuścił możność rozbrojenia za zgodą mocarstw, jedynie wtedy, gdyby te gotowe były trzymać się polityki konserwatywnej. Kanclerz niemiecki nie uznaje ani Rosyi, ani Francyi ani też Włoch. W takim więc przypadku tylko Niemcy i Austrya mogłyby podnieść myśl rozbrojenia, co nie byłoby wystarczającem, aby się czuć one mogły bezpiecznemi wobec uzbrojonych sąsiadów. Myśl więc rozbrojenia nie może być wprowadzoną teraz w życie. Konserwatyzm ks. Bismarka jest zapewne pojmowany tak w polityce wewnętrznej, jak w zewnętrznej; a więc pod ostatnim względem znaczyłby zaniechanie planów zaborczych. Zabrawszy co się dało, ks. Bismark mieni się konserwatystą, nie przypuszczając, aby konserwatyzm znaczył *status quo ante*. Wszakże to on przed kilkoma laty rzekł w parlamencie, że posiadanie jest prawem — *beati possidentes*. I to ma być zasadą konserwatywną!

Hr. Szuwałow, który miał z Cannes jechać do Włoch, wraca podobno natychmiast do Petersburga. Mianożby po zamachu 1go grudnia uznać potrzebę usłuchania rad jego pojednawczych?

Zawarty z bankierami Galaty układ finansowy Porty, krzywdzi dawnych wierzycieli Turcyi, kiedy bowiem na rzecz bankierów galackich których wierzytelności wynoszą 200 milionów franków, przeznacza Porta z dochodów swych rocznie milion funtów tureckich; na rzecz reszty wierzycieli mających dwa miliardy franków do żądania, zapewnia niespełna 1½ miliona funtów tureckich. Z téj przyczyny protestował już przeciw układowi poseł Layard imieniem wierzycieli angielskich, a reprezentanci innych mocarstw przyłączą się zapewne do jego protestu.

W Serbii do załatwienia sprawy kolei żelaznych zwołane ma być późniéj osobne nadzwyczajne posiedzenie skupczyny.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 11 grudnia. Wydział ekonomiczny uchwalił przedłużenie traktatów handlowych z Niemcami i Francyą. Konferencya ministrów wspólnych zajmowała się wczoraj sprawą rokowań względem traktatu handlowego z Niemcami i wysłuchała sprawozdań pełnomocników austro-węgierskich o misyi ich do Berlina.

Bern 11 grudnia. Zgromadzenie wybrało Dra E. Welti prezydentem Związku Szwajcarskiego 133 głosami na 150 głosujących, F. Anderwerta wiceprezydentem 106 głosami na 160 głosujących a wiceprezydenta Hasnera sędzią związkowym 91 głosami na 168 głusujących.

Kursa. — Wiedeń 11 grudnia, godz. 9 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·85. — Renta srebrna 70·45 — Renta złota 80 95. — Losy z r. 1860 129·75. — Akcye Banku Narodowego 856·—. — Akcye kredytowe 279 75. — Londyn 116·60. — Srebro —·—. — Napoleony 9·31—. — Lombardy 80·75. — Losy z roku 1864 167·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 242 75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 147·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 134·—. — Anglo-Bank 138 80. Obligacye indemn. galic. 96·—. — Losy prem. węgierskie 107·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 115·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 147·—. 6% Listy zast. hipoteczne 90·25. — Marki 57·70. Ruble 121·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 94·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 11 Grudnia.

	płacą	żądają
Rubel papierowy rosyjski za 100 rs.	121 50	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 68	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 26	9 36
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	95 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	95 50	97 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	87 —	89 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	94 25	95 50
5% listy „ banku hipot.	98 25	99 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	99 —	101 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	94 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98	100 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	95 —	96 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 50	86 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	242 —	244 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	145 —	147 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	267 —	274 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 25
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

Wiedeń 10 Grudnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	68 70	68 85
4⅕% „ srebrna	70 15	70 50
4% „ złota	80 95	81 10
½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	126 —	126 50
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	131 —	131 30
4% „ 1860 „ 100 złr.	135 25	135 75
„ „ 1864 „ 100 złr.	167 25	167 75
„ „ 1864 „ 50 złr.	66 —	166 50
Losy Como-Rentes	31 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 75	103 75
Bukowińskie „	92 7	93 25
Galicyjskie „	96 —	96 25
Morawskie „	103 75	103 75
Niższo-austryackie „	104 75	105 25
Wyższo-austryackie „	101 75	102 50
Salzskie „	96 50	— —
Styryjskie „	99 75	100 5
Siedmiogrodzkie 7½ „	84 75	85 50
Węgierskie „	88 25	88 75
Węgier. z klaus. 1867 „	86 25	86 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	115 75	116 2
6% Renta węgierska złota	96 3	96 5
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	74	74 2
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	139 2	139 5
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	161 50	162 —
„ „ austryackie 80 „	191 —	192
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	280 10	280 75
„ „ węgierskie 200 „	262 5	262 75
Depositen-Bank 200 „	226 —	226 50
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	810 —	820 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	856 —	858 —
Real-Credit-Bank 200 „	— —	— —
Unionbank 100 „	97 —	97 20
Verkehrsbank ogólny 140 „	130 —	130 50
Wied. Bankverein 100 „	139 —	139 50
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	58 50	59 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	139 50	140 —
Aussig Töplitz 210 „ „	406 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	587 —	589 —
Elżbiety 210 „ 5%	177 50	178 —
Linz-Budweis 200 „ „	161 —	162 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	149 50	150 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2298	2 02
Franciszka Józefa 200 „ „	155 75	156 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	243 25	243 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	115 —	115 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	146 25	146 75
Nordwest austr. 200 „ „	147 25	147 75
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	105 75	106 25
Rudolfa 200	144 40	44 75
Siedmiogrodzkie I. 200	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell. 200	268 75	269 25
Südbahn (Lombardy) 200	79 50	80 50
Süd-nord. Verb. (Fer.) 210	111 50	112 50
Theissbahn (Cisańska) 200	211 —	212 —
Tramway Wiedeń. 170	205 25	205 75
„ „ nowe 70	46 50	47 —
Węg. gal. Łupkowska 200	116 50	117 —
„ Nord-Ost 200	134 —	134 50
„ Westb. Stuhlw. 200	134 50	135 —
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90	— —	— —
Liesing. browaru 100	50 25	60 75
Listy zastawne.		
5% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	94
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	117 50	118 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 25	100 75
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	95 —	96 —
5½% „ „ złote 36 lat	95 —	96 —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	87 75	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 50	95 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	94 50	95 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	99 —	99 50
6% „ „ Włość.	100 50	101 25
5½% Hipot. Morawskie. 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	101 65	101 80
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	99 —	— —
5½% Real-Creditbank 36½ lat	94 —	96 —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 25	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	95 —	95 50
5½% „ Boden Credit-Institut	[illegible] 50	101 60
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	8[illegible] 25	81 5
Alföld-Fiume 200 „ „	84 —	84 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	82 25	82 75
Donau-Dampfsch. 300 „ „	— —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 75	106 —
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	88 —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	96 —	96 25
„ Em. 1862 300 „ „	95 30	95 80
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	95 50	96 —
„ Em. 1870 200 „ „	92 80	93 20
„ „ 1872 200 „ „	96 —	96 80
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	94 20	94 50
Eperies-Tarn. węg. węgl. 300 „ 5%	79 50	79 75
Ferdyn.-Nordb. n. bez. 4½%	104 —	104 25
„ „ wal. sast.	101 —	102 —
„ Mor.-Szląs. Bahn 1871/72 5%	105 60	106 —
„ poż. 14 million. 1872 „	106 75	— —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	95 50	95 75
„ Em. 1873 200 „ „	93 75	94 25
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	91 50	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	102 50	103
„ II 1867 300 „ „	101 25	101 75
„ III 1871 300 „ „	101 25	101 75
„ IV 1872 300 „ „	— —	— —
Gloggnitzerbahn na mon. kon. 4½%	98 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	81 25	81 5
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 25	84 75
„ II 1867 300 „ 5%	88 —	88 50
„ III 1868 300 „ „	81 20	81 60
„ IV 1872 300 „ „	78 —	78 50
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	77 —	77 25
Neuburg Mariazell 200 „ „	76 —	77 —
Nordwestb. austr. 300 „ „	96 50	96 80
„ Lit B. 200 „ „	92 50	93 —
„ Em. 1874 200 „ „	110 25	— —
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	51 —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	51 —
Rudolfa 300 „ 5%	88 25	88 75
„ Em. 1869 300 „ „	86 75	87 25
„ Em. 1872 300 „ „	86 —	86 2
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 75	101 25
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	74 5	74 75
Staatseisenbahn fr. 500 3%	168 50	169 50
„ Em. 1874 500	163 50	— —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	119 —	119 50
„ 200 złr. 5%	119 —	119 50
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	92 25	92 75
„ II Em. „ 5%	91 5	91 75
„ III „ „	86 10	86 4
„ Em. 1875 „ „	101 75	— —
Theissb.-Gesell. „ „	92 60	93 5
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	79 —	79 5
„ II Em. 200 „ „	— —	78 —
„ Nordost 300 „ „	77 25	77 5
„ „ złotem 200 „ „	90 5	90 50
„ Westbahn 200 „ „	81 25	81 7
„ Em. 1874 200 „ „	78 75	79 50
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	113 40	113 80
Premiowe Wiedeńskie „ 100	119 80	120 20
„ Węgierskie „ 100	109 —	109 2
3% „ Tureckie fr. 400	17 —	17 50
Kredytowe złr. 100	179 —	179 50
Clary 42	41 —	41 50
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	106 75	107 25
Insprucka 20	26 25	26 75
Keglewicha 10%	17 —	18 —
Krakowskie „ 20	20 50	21 —
Ofner (miasto Budy) „ 40	39 50	40 50
Palffy „ 42	40 50	41 —
Rudolfa „ 10%	18 —	18 50
Salma „ 42	54 —	54 50
Salzburgskie „ 20	23 25	23 75
St. Genois „ 42	46 —	46 25
Stanisławowskie „ 20	26 50	27 50
4½% Tryesteńskie „ 105	119 —	120 —
4% „ „ 50	63 —	— —
Waldsteina „ 21	33 —	33 25
Windischgrätza „ 21	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 55
20 frankówki	9 3	9 31
Imperyały rosyjskie	9 60	9 61
Funty szterl. angielskie	11 70	11 75
Listy tureckie złote	10 61	10 63
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 80
Ruble papierowy za 100	121 75	122 25

Lwów 10 Grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	271 —	274 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 65	95 65
4% „ „ „ „	88 —	89 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	94 65	95 65
6% „ „ Banku hipot. gal.	98 70	99 70
6% „ „ „ włościań. gal.	99 50	100 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	95 70	96 70
6% „ pożyczki krajowej	98 —	100 —
Rubel rosyjski papierowy	1 20	1 22
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 9 Grudnia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II „	— —	99 75
kupon	—	185
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	95 25
kupon	—	—231
4% Listy likwidacyjne	— —	86 —
kupon	—	— 8
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

ORGANISTA

zdolny, młody, trzeźwy, potrzebuje posady w mieście lub na wsi od Nowego Roku. — Wiadomość w **Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.** [3048-3-5]

Ponieważ słowa, które mi się niechętnie wyrwały, źle zrozumiane, rzucićby mogły nie bardzo piękne światło na p. **F. S.**, więc odwołuję je, jako niemające najmniejszej podstawy.

(3126) **E. D.**

Cukru kanaru, w dobr. gat., w głowach 1 kilo 48 c.
Cukru w kostkach . . . 1 „ 50 „

Kawy Ceylon . . ½ „ 75 „
Kawy Ceylon grubej . . „ „ 80 „
Kawy Ceylon grubszej . . „ „ 85 „
Kawy Ceylon najgrubszej . „ „ 88 „
Kawy Jawa białej . . . „ „ 80 „
Kawy Jawa złotej . . . „ „ 85 „
Kawy Mokki najlepszej . „ „ 85 „
Kawy perłowej najlepszej . „ „ 95 „
Kawy perłowej białej . . „ „ 75 „
Kawy Santos białej . . . „ 65 i 60 „
Kawy palonej pół kilo złr. 1·10, złr. 1, 90 cnt., 85 cnt., 80 cnt.

Herbaty czarnej w dobrym gatunku pół kilo złr. 1·50 i złr. 1·20.
Herbaty familijnej najlepszej pół kilo złr. 2·50 i złr. 2.
Herbaty kwiatowej najlep. złr. 4 i 3.
Herbaty wysiewki najlep złr. 1 c. 20.
Rodzenków dużych lub sułt. pół ko 28 c.
Migdałów dużych pół kilo 70 c.
Cykaty najładniejszej pół kilo 70 c.
Swiec stearynowych pół kilo I. gat. 55 c., II. gat. 45 c.
Rumu butelka ct. 50, 75, złr. 1 i 1·50.
Rosolisy w najlep. gat. duża flaszka 43 c.
Wino węgierskie stołowe, but. 50 i 75 c.
Wino czerwone w b. dobr. gat. 70 i 90 c.

Za dobroć towarów ręczy moja od lat 25 istniejąca firma. — Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam najpunktualniej i *na każdą stacyę franko.* (3152-1-3)

W. Goldwasser
Skład towarów korzennych i herbaty *w Krakowie, Rynek główny 44.*

Dom murowany z ogródkiem

i oficyną jednopiętrową nowo wystawioną, **20 lat wolną od podatku**, w pobliżu plantacyi. *Dług bankowy 3,500 złr. w lat 21 umarzający się. Dom na czysto 7% przynoszący*, jest pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Zastrzega się pośredniczenie trzecich osób. Potrzebny kapitał do kontraktu 11,000 złr. — W tym domu są trzy pokoje frontowe z kuchnią, piwnicą i strychem od 1o stycznia do wynajęcia. — Wiadomość: Ulica Zwierzyniecka Nr. 42 Dz. III u właściciela od godziny 2 do 4tej po południu. (3157-1-5)

Pomieszkanie

większe i mniejsze, jakoteż **kawalerskie pokoje** z meblami lub bez mebli, są zaraz do wynajęcia w pałacu Barona Puszeta przy ul. Starowiślnej. (3158-1-3)

W PAŁACU przy ul. Wiślnej pod L. 178

są od Nowego Roku do wynajęcia trzy duże lokale, jeden mały, i remiza z kompletnie urządzoną stajnią. Wiadomość na miejscu od 8 do 12 godz. rano i od 2 do 4 popołudniu. (3147-1-4)

3,000 sztuk
męskich koszul flanelowych
każdej wielkości tylko **złr. 1·80**, najlepszy gatunek tylko **złr. 2·50**. Polecenia godne dla pp. oficerów i wojskowych. (3090 1-6)
Louis Modern, Wien, Bognergasse 2.

Tylko za 4 złr.

cały **skład wiedeńskich towarów** wraz z urządzeniem.

1 wspaniały zegar wiszący, dobrze idący
2 pyszne druki kolorowe z ramami drewn.
1 zajmujący romans
12 nieczerniejących łyżeczek
1 wspaniała lampa
2 pyszne chińskie wazy
1 bardzo piękne lusterko
6 pięknych chustek do nosa
1 wspaniała cukierniczka drewn. do zamyk.
2 piękne figury
1 fajerka na kwiaty
3 szlifowane kubki
1 kalendarzyk na rok 1880
1 chińska puszka z herbatą
12 mydełek toaletowych
1 flaszka wody kolońskiej
1 pasta na zęby Pfeffermanna

Wszyst. razem kosztuje tylko 4 zł.

Wszystko to razem kosztuje tylko 4 złr.

Kto więc chce mieć ten skład, niechaj napisze: (3084-1-6)

Wien, Praterstrasse 16 *„zum grossen Ausverkauf.“*
Pocztą za skrzyneczkę 55 centów więcej.

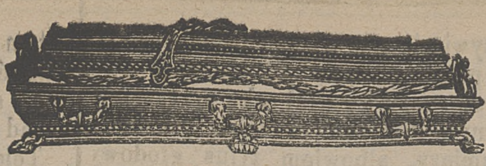

Nowy skład trumien

metalowych i drewnianych z pierwszorzędnych fabryk.
Nowy **karawan** bogato ozdobny, również mniej ozdobny stosowny dla wszystkich stanów i wieku. Wysyłam żałobników do zniesienia ciała i asysty, wynajmuję dorożki itp. Składy i zamówienia we własnym domu pod L. 50, Smoleńsk. **J. Pękalski.** (3055-4-10)

Praktykant gospodarczy, mający lat 24 teoretycznie wykształcony — szuka posady w gospodarstwie bezpłatnie. — Bliższej wiadomości udzieli Biuro informacyjne WŁ. JAWORSKIEGO w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 388. (3156-1-2)

W Salonie Mód

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 209,
jest wielki wybór kapeluszy, kwiatów paryskich, — materyałów na okrycia, płaszcze, pokrycia futer, suknie zwykłe i balowe. — Pracownia sukien wedle najnowszych wzorów paryskich uskutecznia zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach od 7 złr. wzwyż. (3151-1-6)
Klementyna Chojecka.

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
1702-49

Bardzo korzystny interes z kapitałem 5000 złr.
O 1 milę od Krakowa gościńcem, w procencie od powyższego kapitału, może być odstąpione dla jednej osoby mieszkanie o 3 pokojach z kuchnią, oraz stół przyzwoity. Kapitał ten zabezpieczy się dla większej pewności wierzyciela nawet na dochodach majątku zupełnie czystego, wartości 60000 złr. oraz na ruchomościach. Właściciele są bezdzietni. Bliższe szczegóły w Krakowie Rynek, u p. *Jana Mierzba*, w domu gdzie apteka p. Sobierajskiego. (3066-3-3)

Rudolf Fuchs

FABRYKANT POWOZÓW
w Białej
oznajmia, iż ma powozy w różnych kształtach po najtańszej cenie do sprzedania. (2652-15-19)

---

500 złr.
zapłacę temu, który przy użyciu
Kothego wody do ust
flaszeczka 40 ct. kiedykolwiek znów bólu zębów dostanie, lub któremu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 12 c. oddzielnie. *Joh. Georg Kothe*, Hoflieferant, *Wien, I. Regierungsgrasse Nr. 4.* W Krakowie u *J. Hammera*, fryzyera przy placu Maryackim; w Tarnowie na składzie u *J. Streisenberga*, na placu Kazim. W. (2174-21-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. 1726 45

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

LIKIER CHIOCOCA

(LIQUOR CHIOCOCAE FORTIFICANS)
Najlepszy i najpewniejszy
środek
do szybkiego i gruntownego
wzmocnienia osłabienia męskiego
przewyższa pod względem korzenno-słodkiego smaku najlepsze likiery, służy nietylko do **ożywienia i wzmocnienia mięśni, wzmocnienia nerwów** i ich **siły naprężenia**, lecz także jako **elixir** wzmacniający **żołądek**, pomagający **trawieniu** i dodający **apetytu**, zadziwiający **w sile działania** dla wszystkich
na ciele osłabionych.
Cena oryginalnej butelki z dokładnym opisem użycia w 6 językach 3 złr., opakowanie 20 c.
Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „z. Schutzengel“ Wien, Währing, Herrengasse 26 gdzie należy adresować wszelkie zamówienia. **Skład filialny: Józ. Weiss** apteka „zum Mohren“ I. Tuchlauben, w **Peszcie Józ. Török** aptek. (2423-12-14)

Bohaterowie polscy

Stefan Czarniecki, Jan III. Sobieski, Tadeusz Kościuszko i ks. Józef Poniatowski,
PORTRETY NA KONIACH
wykonane akwarelą wielkości 63—76 centimetrów
z oryginałów Jul. Kossaka
zostały już wykończone i rozsyłamy takowe na zamówienie.
Cena całej seryi **20** złr.
„ pojedynczo **6** „
KUTRZEBA i MURCZYNSKI
(3125 1-12) **w Krakowie.**

Jeszcze można otrzymać w **cenie prenumeracyjnej**
DZIEJE POWSZECHNE F. K. Schlossera
które opuściły prasę we Lwowie nakładem
Księgarni Polskiej A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego.
Jestto najobszerniejszy i najpopularniejszy wykład dziejów powszechnych od najdawniejszych czasów znanych do 1875 r. doprowadzony, obejmuje 22 dużych tomów.
Cena księgarska 110 złr.
Zgłaszający się wprost do księgarni nakładowej, mogą jeszcze otrzymać to znakomite dzieło w cenie prenumeracyjnej (2784 4 6)
za 55 złr.
(Oprawne w płótno angielskie, z odciskiem podobizny autora, za 72 złr. 60 cnt.)
Oraz wnosić można należność ratami miesięcznemi, a mianowicie: przedpłacając 5 złr. jako gwarancyę, że całe dzieło będzie odebrane i pobierane następnie **każdego miesiąca** po jednym lub dwa tomy, poczynając od tomu 22 wstecz i płacąc za każdy tom po 2 złr. 50 c., lub za oprawny po 3 złr. 30 c. — Tomy mogą być wysyłane za pobraniem pocztowem.
Życzący korzystać z tych ułatwień, zechcą pospieszyć z nadsyłaniem zamówień pod adresem: „**Księgarnia polska,** A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego we Lwowie.“

UPOMINKI NA BOŻE NARODZENIE

1879|80.

Les Grands Magasins du „Printemps“ mają zaszczyt zawiadomić, że ich katalog illustrowany, zawierający modele najpiękniejszych i najmodniejszych materyj, wytworzonych przez przemysł paryski na upominki **Bożego Narodzenia**, wyszedł z druku.

Katalog ten wysłany zostanie **bezpłatnie** i **franco** każdej osobie, która się o to raczy zgłosić w liście zafrankowanym pod adresem: **M. JULES JALUZOT**, GRANDS MAGASINS DU „PRINTEMPS“, à (2972-4-4)

PARIS.

Wyborowa
loterya na Boże Narodzenie.

Każde zestawienie z **główną wygraną** z 25 sztukami po 3 złr., 5 złr., najpiękniejsze 8 złr., także w podwójnej ilości ze 100 sztukami po 10 złr., 15 złr., najlepsze 25 złr. Uprasza się o podanie przy każdej loteryi, czy mają być przytem **TYLKO komiczne** czy też praktyczne rzeczy. (3086-1-4)

Tylko u firmy Witte
w Wiedniu Kärntnerstrasse 59. Depesze: Witte, Wien.
Rozsyłka punktualnie za gotówkę lub za zaliczką.

Całe węg. promesy złr. 3·—
Pół węg. promesy złr. 1·75 (stempel)
Ciągnienie już **15 grudnia!** Główna wygrana **150,000 złr.!**

Papiery państwowe i losy lecz tylko poczynając od 50 złr. wzwyż przyjmujemy w zastaw.
Zlecenia na giełdę uskuteczniamy jaknajlepiej. (3074 9-9)
NYITRAI & COMP. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14.

Osłabienie nerwów, osłabienie męzkie. Grzechy młodzieńcze i wyuzdania.
SCHUTZ-MARKE Dr WRUN
Dra Wruna proszek peruwiański
(wyrabiany z peruwiańskich ziół).
Proszek peruwiański służy **jedynie i wyłącznie** na to, aby usunąć wszelkie **osłabienie części płciowych i rodnych**, a tym sposobem u **mężczyzny osłabienie męzkie**, a u **kobiety niepłodność.** Również jest on niezrównanym **środkiem leczniczym** we wszelkich **nieregularnościach ustroju nerwowego, w bezsilności** spowodowanej ubytkiem soków i krwi, mianowicie w **polucyach nocnych, wyuzdaniu, samogwałcie**, co następnie wywołuje **osłabienie męzkie.**
Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cent.
W **Wiedniu** u **Aleks. Gischnera** dyplom. aptek., II., Kaiser Josefstrasse Nr. 14; w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt. „pod Koroną“. (2557-18 24)

PROMESSY

na
węgier-skie losy
Całe złr. **3** i stempel. Połówki złr. **1¾** i stempel.
GŁÓWNA WYGRANA
złr. **150,000, 75,000** w. a.
bez potrącenia podatku.
Ciągnienie dnia 15 grudnia!
ORYGINALNE LOSY SCISLE PO KURSIE DZIENNYM
lub
w miesięcznych spłatach częściowych
pod bardzo taniemi warunkami.
Wechslergeschäft der Administration des (3078-4-4)
nur **WIEN, Wollzeile Nr. 13.** **„MERCUR“,** Ch. Cohn. nur **WIEN, Wollzeile Nr. 13.**

Konkurs.

Posada **sekretarza** gminnego miasta **Piwniczny** z roczną płacą 360 złr. jest do obsadzenia.

Ubiegający się o takową, winni wnieść swoje podania, zaopatrzone odpowiedniemi dokumentami, najdalej do d. **25 grudnia 1879 r.**

Za Burmistrza:
(3101-3-3) *Jakób Buczek.*

Uwiadomienie

Ze względu na tak często w innych miastach powtarzające się nieszczęścia, które wskutek explozyi gazu przez niedbałość powstały, ośmielamy się Szanownym konsumentom gazu uwagę zwrócić na niebezpieczeństwo, jakie przez nieostrożne zbliżenie się ze światłem do miejsca którem gaz uchodzi, za sobą pociąga. Skoro się tylko spostrzeże, że gaz uchodzi, choćby najmniej, czy to z powyższej lub innej jakiej przyczyny, nie można dochodzić do tego miejsca ze światłem, a będące tam światło musi być natychmiast zgaszonem. Równocześnie trzeba zamknąć główny kurek, otworzyć w każdym razie drzwi i okna w tem miejscu, w którym zauważy się że gaz uchodzi, i trzeba *natychmiast dać znać zakładowi gazowemu*, aby jak najprędzej zaradzić złemu. Musimy panom konsumentom gazu jak najgoręcej zalecić, aby nie zaniedbali zaznajomić w tym względzie wszystkich domowników, i nakazać im jak najściślejsze pilnowanie tej przezorności. W takich razach, gdzie oczywiście niebezpieczeństwo grozi, można w porozumieniu z Świetnym Magistratem donieść o każdym wypadku najbliżej stacyi straży ogniowej, lub lampiarzy Zakładu gazowego przy kościele śgo Idziego które nas natychmiast telegraficznie o tem zawiadomią. (3034-2-2)

Kraków, w listopadzie 1879 r.

Zarząd zakładu gazowego
Konr. Voss.

Koncypient adwokacki
z kilkolet. praktyką sądową i adwokacką, poszukuje umieszczenia w kanc. adw. bądź natychmiast, bądź wedle umowy w późniejszym terminie. Oferty uprasza się adresować: *Dr. L. K. J. Z. Hauptpost restante in Wien.* (2788-5)

Dzwonki elektryczne i telefony

zakłada **W. Kosydarski** w Krakowie, ulica Szewska L. 228. (3037-5-20)

Urzędnik gospodarczy rodem z Austryi, mający 30 lat, kawaler, który był czynny przez 9 lat w dobrach na Szlązku, obeznany z wszelkiemi działami gospodarstwa, poszukuje posady jako samoistny urzędnik pod kierunkiem właściciela. Łaskawe oferty pod lit. *A. S.* poste restante Annaberg Pr. Schlesien. (3068-7 7)

Kamienica jednopiętrowa pod Nr. 66 i 67, przy ulicy Karmelickiej, na długość od ulicy 30 sążni wybudowana, z 4ma balkonami, wolna od podatku na 23 lat, wraz ze stajnią murowaną na 12 koni i do 2ch morgów ogrodu obejmująca, z pięknym widokiem — jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu. (3010 3-3)

NAJWIĘKSZA WYSTAWA
bawidełek
sztuka po 3 cent. do 10 złr. jest w **bazarze Königsbergera** w Krakowie, Rynek gł. linia A. B., róg ulicy św. Jana. (3059-5-10)

Szkatułki grające

4 do 200 sztuk grające z uczuciem lub bez uczucia, mandoliną, bębenkiem, dzwonkami, kastanietami, głosy niebiańskiemi, grą na arfie i t. p.

Tabakierki grające

2 do 16 sztuk grające, następnie necesery, podstawki na cygara, domki szwajcarskie, albumy fotograficzne, teczki do pisania, pudełka na rękawiczki, cążarki do listów, wazoniki do kwiatów, tytoniorki, cygarówki, stoleczki do robótek, flaszki, kufle na piwo, portmonetki, stołki itp. wszystko z muzyką.
Zawsze najświeższe rzeczy poleca
J. H. Heller w Bernie
w Szwajcaryi.
Wszelkie polecone rzeczy, nieopatrzone w moją firmę, są obce; polecam każdemu bezpośrednie sprowadzenie. Illustrowane cenniki posyłam bezpłatnie. (3102-3-4)

DĘBÓWKA

napój naturalny, silny, a przedni.

ZNANA SPECYALNOSC
z c. k. uprzywil. fabryki parowej likierów
Jakóba Grossa w Biały.
Cena flaszki 70 cnt.
(2946-8 9)

Dra A. Plenka Anticatarrhalicum
najlepiej wypróbowana herbata przeciw wszelkim nieżytom błon śluzowych i bardzo czyszcząca krew. W paczkach po 80 lub 40 c.

Dra A. Plenka proszek na kaszel
bardzo przyjemnego smaku i skuteczny. W pudełkach po 40 i 20 cent.

Dra A. Plenka proszek do trawienia
bardzo racyonalne zestawienie najskuteczniejszych środków przeciw wszelkim nieregularnościom trawienia, chorobom soków, hemoroidom, skłonności do gośćca i tworzeniu kamienia itd. Pudełko 60 c. (Wszystkie te środki koncesyonowane i najw. patentem z 28 marca 1861 przeciw fałszowaniu zabezpieczone).
Do nabycia w KRAKOWIE w aptece pana Stockmara; we LWOWIE u Mikolascha; w CZERNIOWCACH u Altha. (2970 3-6)

Główny Skład Paweł Eckardt w WIEDNIU, III. Heumarkt 7.

NA WYSTAWIE FILADELFIJSKIEJ 1876 PRZECIW WSZYSTKIM WSPÓŁZAWODNIKOM JEDYNY PIERWSZY MEDAL.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH APTEKACH I HANDLACH TOWARÓW APTECZNYCH W PAŃSTWIE AUST.

Tran Möllera, wyrabiany w jego własnych fabrykach na miejscach połowu, **wyspach Lofockich (w Norwegii)** ze świeżych wybranych wątrób, jest **blado-żółtego naturalnego koloru**, przyjemnego oliwkowego smaku, prawie bezwonny; z powodu lekkiego trawienia może go znieść nawet najsłabszy żołądek.

Tran napełnia sam fabrykant we flaszki i zaopatrza je w oryginalną etykietę i kapslę, jestto zatem jedyny w swoim rodzaju wyrób, przy którym każde jakiekolwiek fałszerstwo i manipulacya ze strony odsprzedających zostaje wykluczone; konsument ma zatem wszelkie podane poręczenie, iż dostaje czysty **produkt naturalny** z wszelkiemi właściwemi jemu leczniczemi przymiotami, które się doskonale okazują w chorobach, jak **cierpienia piersi i płuc, w zołzach, gruczołach, osłabieniach i t. p.**

Celem uchylenia przesądu ze strony publiczności, że **„brunatny tran“** z względów lekarskich więcej działa niż **blado żółte**, tak zwane białe gatunki, polecam uwadze dołączoną do każdej flaszki rozprawę o **tranie**, jego **przyrządzeniu i fałszowaniu.**

Główny skład w Wiedniu: P. Eckardt, III. Heumarkt 7.
Cena flaszki 1 złr. w. a.

Składy: w KRAKOWIE u pp. W. Redyka apt. Adolfa Siedleckiego apt. i J. Janigi; we LWOWIE u pp. Zyg. Ruckera apt., J. Piepesa apt., W. Marszałkiewicza, Karola Klimowicza; w BUCZACZU u p. Leiba Neumanna; w CZERNIOWCACH u pp. J. Golichowskiego apt., Stefanowicza i Assakiewicza; w BOCHNI u p. F. Reisa apt.; w JAROSŁAWIU u p. Wiktora Rohma apt. w JAŚLE u p. Romualda Palcha apt.; w TARNOWIE u p. W. Müldnera i Sp.; w SUCZAWIE u p. K. Kaczewskiego apt.; w SIENIAWIE pod Jarosławiem u p. Chama Ratha; w KOŁOMYI u p. J. Siderowicza apt.; w PRZEMYŚLU u p. M. Kruga; w RADYMNIE u p. M. Swieshowskiego apt.; w RZESZOWIE u p. J. Schaitter & Co.; w TARNOPOLU u p. F. Jamrogiewicza apt.; w BOLECHOWIE u p. K. Schnidler apt.; w DUKLI u p. S. Dyskiewicza apt.; w STANISŁAWOWIE u p. Fr. Stecher apt.; w SAMBORZE u p. J. Aleksiewicza apt.; w SKAWINIE u p. Karola Mayer apt.; w STRYJU u p. Leona Gärtner apt.; w ŻYWCU u p. A. Blumenthala apt.; w ZAŁOŚCU u p. B. Małkowskiego apt. (2865-3 9)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **prospekt na Bibliotekę uniwersalną arcydzieł polskich i obcych**, wychodzić mającą od 1go stycznia 1880 r. w Tarnowie.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*